Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 5 Kwietnia 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 80 (1722)

Odwołanie się do opinji publicznej.

Możliwość rozwiązania obecnego Sejmu i zarządzenie nowych wyborów, o czem wspominał już poseł Jan Piłsudski w trakcie zabiegów o stworzenie gabinetu „kompromisowego", a która otrzymała formę całkiem już wyraźnej zapowiedzi w przemówieniu p. premjera Sławka, żywo jest komentowana przez prasę wszystkich odcieni.

Z właściwym sobie realizmem ocenia sytuację w związku z powyższą zapowiedzią konserwatywny „Czas" krakowski:

Zwyczajem ogólno-europejskim zatarg między rządem a parlamentem rozstrzygany bywa przez odwołanie się do społeczeństwa. Zwłaszcza w Anglji jest to praktykowane stosunkowo często. Monarcha angielski rozwiązuje w razie niedającego się inaczej załatwić zatargu parlament, a nowe wybory rozstrzygają, po czyjej stronie stoi ludność.

W naszem życiu politycznem niema też narazie innego sposobu zdecydowania, kto ma rządzić Polską: stronnictwa sejmowe czy rząd Marszałka Piłsudskiego, jak tylko przez odwołanie się do społeczeństwa. Próby uzgodnienia tych dwóch czynników spełzły na niczem: stronnictwa opozycyjne sejmowe odpowiedziały na wszelkie próby „pacyfikacji" w sposób tak wrogi, iż o prowadzeniu tych prób dalej nie może być mowy.

Wbrew twierdzeniu „Słowa", że „opozycja do nowych wyborów bynajmniej nie tęskni". „Czas" przeciwnie z całą stanowczością utrzymuje, że stronnictwa opozycyjne doprowadzone do najwyższego rozdrażnienia, chcą nowych wyborów i dlatego całkiem świadomie prą obecnie do konfliktów z rządem. Liczą one, że nowe wybory będą dla nich korzystną sposobnością rozszerzenia swoich wpływów w społeczeństwie, a tem samem będą prowadzić do załamania się tak zwanej „kryptodyktatury" rządu. Musi ona albo ustać albo przemienić się na jawną dyktaturę. Ich zdaniem w obu wypadkach nastąpi korzystna dla nich próba sił, czyli „rozgrywka".

Aby rząd do rozwiązania Sejmu zmusić, wysuwają już obecnie stonnictwa sejmowe groźbę, iż zażądają zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej w maju lub czerwcu, a na sesji tej „pociągną do odpowiedzialności" premjera gabinetu p. Sławka za powtórną nominację ministra Prystora, co ma być rzekomo naruszeniem art. 58 konstytucji (przy bardzo rozciągliwej jego interpretacji) Na tę groźbę odpowiedział p. premjer Sławek zapowiedzią, iż rozwiązanie Sejmu uważa prawie za konieczność: „Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach".

Oznacza to, że rząd nie godzi się na zwołanie nadzwyczajnej sesji na to, aby go „pociągnąć do odpowiedzialności" za rzekome naruszenie konstytucji i że w takim razie Sejm rozwiąże. Nowe wybory w ciągu obecnego roku rysują się więc coraz wyraźniej na widnokręgu.

Stronnictwa opozycyjne prą do tych wyborów dlatego, ponieważ uważają, iż będą mogły wyzyskać złą konjunkturę ekonomiczną w walce z wyborczej przeciw rządowi. Z przemówienia premjera Sławka wynika, iż rząd będzie chciał oprzeć wybory na platformie politycznej: walki z partyjnictwem, jakiem Sejm jest przesiąknięty: „Czuliśmy wszyscy — powiedział nowy premjer — że postępowanie większości sejmowej nie ma na celu ani dobra państwa, ani też rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni. My naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek, odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach, powiedzieć publicznie. jakiemi są partje i jaką jest ich rola".

Walka będzie niewątpliwie bardzo ciężką. Stronnictwa sejmowe wyzyskają bowiem do ostateczności sprawę złego położenia gospodarczego Polski i będą się starały doprowadzić atmosferę wyborczą do stanu najgwałtowniejszej gorączki. Atmosfera taka będzie sprzyjać w szczególności sukcesom stronnictw społecznie radykalnych.

Dla sparaliżowania tej demagogji rząd, zdaniem „Czasu", również musi się przygotować do wyborów.

Do wyborów ma rząd kilka miesięcy czasu. Musi ich użyć na rozumne i energiczne ich przygotowanie. Rozumiemy przez to między innemi energiczną a celową akcję dla poprawienia sytuacji gospodarczej. Rząd niehamowany przez Sejm, który to Sejm „nie ma już przyjść do głosu", może niejedno w tym celu przeprowadzić. Tylko wtedy, jeśli ta akcja będzie szybką i trafną, pozwoli mu ona sparaliżować główny argument opozycji, tkwiący w depresji gospodarczej, a tem samem wzmocnić siłę swojej platformy, która polega na walce z partyjnictwem.

O wiele bardziej optymistycznie zapatruje się na perspektywy wyborcze również konserwatywne „Słowo" wileńskie.

„Premjer Sławek wie, że w roku 1928 podczas wyborów do obecnego Sejmu włościanin wyborca nie oddzielał jeszcze nazwiska „Piłsudski" od różnych partyj radykalnych i dlatego głosując na „Wyzwolenie" czy „Stronnictwo Chłopskie" nie miał wrażenia, że idzie przeciw Piłsudskiemu. Dziś to minęło bezpowrotnie. Raporty organizacyjne B.B. stwierdzają, że wśród włościaństwa świadomość, iż Piłsudski ma jedną swoją organizację ogromnie wzrosła i że popularność Marszałka jest wśród tych warstw ciągle olbrzymia i bezkonkurencyjna... Dlatego to pułk. Sławek wybory zapowiada i dlatego opozycja lewicowa od tej myśli stroni".

Zresztą „Słowo" jest konsekwentne i uważa w dalszym ciągu, że wybory do nowego Sejmu są „jeszcze jedną, wielką i bolesną stratą czasu".

Stanowisko „Słowa" jednakże jest całkiem odosobnione. O rządach dyktatorskich nikt poważnie nie myśli i ewentualność niezwoływania Sejmu wogóle nie jest wcale brana w rozważaniach prasowych pod uwagę. Dyskusja toczy się jedynie na temat zamierzeń rządu względem obecnego Sejmu, przyczem stawiane są b. rozmaite prognozy co do wyników przyszłych wyborów.

Bodaj najsłuszniejszy jest pogląd „Kurjera Polskiego", że „dla szeregu stronnictw politycznych będą one niezmiernie ciężką i trudną próbą i że, gdyby się liczyły serjo z tym krokiem rządu, toby zapewne inaczej pokierowały swoją taktyką w Sejmie".

D.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Min. Twardowski u Pana Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj, t. j. w piątek dnia 4 b. m. P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. ministra Twardowskiego, który złożył P. Prezydentowi szczegółowe sprawozdanie o przebiegu pertraktacyj o podpisanie polsko-niemieckiego układu handlowego.

Fałszywa pogłoska.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec ukazujących się w dalszym ciągu wiadomości o zamierzonej nominacji sekretarza generalnego B. B. W. R. p. Dolanowskiego na stanowisko szefa gabinetu Rady Ministrów—czynniki miarodajne komunikują, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. P. Dolanowski bowiem pozostaje nadal na tem samem stanowisku.

Bezprzeładunkowa komunikacja z Łotwą.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj, dn. 4 b. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko-łotewsko-estońskiej konferencji kolejowej w sprawie uruchomienia bezprzeładunkowej komunikacji przez Zemgale i Turmont.

Przeładowywanie towarów odbywa się obecnie wsutek różnicy szerokości torów. Obecnie konferencja ustali sposoby mechanicznego zmieniania rozpiętości kół, a w ten sposób obrót towarowy między temi trzema państwami będzie znacznie przyspieszony.

Dla najbiedniejszych.

KATOWICE, 4.IV. (Pat). Wojewoda śląski przeznaczył ze środków budżetowych kwotę 200 tys. zł. na pomoc dla ludności najbiedniejszej w miesiącu kwietniu z uwagi na nadchodzące święta.

Zgon królowej Szwecji.

STOKHOLM, 4.IV. (Pat). Królowa Szwecji zmarła dzisiaj w Rzymie o godz. 19. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Hitlerowcy wystąpili z komitetu plebiscytowego.

BERLIN, 4.IV. (Pat). Organ berlińskich hitlerowców „Der National-Socialist" donosi, iż przywódca nacjonalistycznej partji t. zw. narodowych socjalistów Hitler w odpowiedzi na stanowisko, jakie zajęła w Reichstagu partja niemiecko-narodowa wobec nowego rządu, zgłosił imieniem swej partji wystąpienie z komitetu plebiscytowego.

Manifestacja antipodatkowa.

WIEDEŃ, 4.IV. (Pat). W niedzielę dnia 6 b. m, odbędzie się w Wiedniu manifestacja mieszczańska przeciwko systemowi podatkowemu gminy wiedeńskiej. Zamierzone jest odbycie zgromadzenia pod gołem niebem, a następnie pochód przez Ringstrasse.

Nafta w Turkiestanie.

RYGA, 4. IV. (A.T.E.) „Prawda" donosi, że w Uzbekstanie wpobliżu miasta Kokanda wytrysło wielkie źródło nafty, które wydaje około 400 ton nafty dziennie. Podając powyższą wiadomość, pismo zaznacza, że ukazanie się nafty koło miasta Kokandy otwiera nowe perspektywy dla przemysłu naftowego w Turkiestanie, który dotychczas nie był prawie zupełnie brany pod uwagę. Władze sowieckie zamierzają zorganizować specjalny trust dla eksploatacji nafty w Turkiestanie, przyczem ten trust będzie wcielony do ogólnozwiązkowego trustu naftowego „Sojuznafta".

—oo—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 4.IV. (Pat.) Dziś w 26-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 15 tys. zł. — Nr. 616.089, 173.741, 10 tys. zł. — 84.581, 187 659, 5 tys. zł. — 101.179.

Aresztowanie mordercy.

KATOWICE, 4.IV. (Pat). Straż graniczna w Kamieniu przytrzymała Kazimierza Ziołę, który zamordował wczoraj sztygara kopalni „Radzionków" ś. p. Lorka. Ziołę aresztowano z bronią w chwili, gdy zamierzał zbiec przez granicę do Niemiec. Mordercę odstawiono do dyspozycji władz.

Protest przeciw wyborom w okręgu święciańskim będzie rozpatrywany w poniedziałek.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nadchodzący poniedziałek rozpatrywany będzie w Sądzie Najwyższym protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 64: Święciany, Duniłowicze, Brasław i Dzisna.

Protest popierają adwokaci: Hofmokl-Ostrowski, Szumański i Łypacewicz.

Z okręgu tego wchodzą do Sejmu z listy mniejszości narodowych Nr. 18 posłowie: Karuzo, Stepowicz i Juchniewicz; z listy B. B. W. R. Nr. 1: posłowie Raczkiewicz i Brokowski; z listy P. P. S. Nr. 2 — poseł Pławski.

Rząd troszczy się o poprawę bytu urzędników państwowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Celem wyczerpującego rozpatrzenia sprawy urzędniczej i zorjentowania się, co w obecnych warunkach byłoby możliwe do zrobienia dla poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych — prezes Rady Ministrów zarządził sporządzenie statystyki funkcjonarjuszy państwowych, która dałaby dokładny obraz ich położenia materjalnego.

Na podstawie polecenia prezesa Rady Ministrów ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do odnośnych urzędów z dyspozycją sporządzenia wykazów, obejmujących wszystkich urzędników państwowych według stanu z dnia 1-szego stycznia r. b. i przedłożenia ministerstwu do dnia 5-go kwietnia 1930 r.

Wpływowy organ angielski o Marszałku Piłsudskim i Sejmie.

LONDYN. 4.IV. (Pat). „Times" zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny p. t. „Parlament polski", w którym szczegółowo opisuje przebieg ostatniego przesilenia. W konkluzji końcowej „Times" zaznacza, że Marsz. Piłsudski pragnie zachować formy parlamentarnego rządu. Wszechmogący minister spraw wojskowych nie miałby prawdopodobnie żadnych trudności rozwiązania parlamentu, gdyby chciał tego, albowiem jego wpływ osobisty i jego popularność są nie zmniejszone, ale woli on zasadniczo, aby posłowie pozostawali przy pracy, chociaż jego przyzwyczajenia żołnierskie czynią go niecierpliwym wobec ich argumentów i ich procrastinating habits—zwyczajów zwlekania i przeciągania spraw.

„Times" cytuje dosłownie ustęp listu imieninowego o posłach, w którym Marszałek pisze o gadulstwie posłów, o braku wykształcenia i o ujemnym wpływie tego typu prac na charakter. „Times" podkreśla, że „prawda leży w tem, że Marszałek oczekuje tego samego rodzaju służby dla ojczyzny w czasie pokoju, jaką z wolnej woli przynoszono mu w czasie wojny".

„Times" kończy uwagą, że powodzenie prac instytucyj parlamentarnych nie zależy tylko od osobistości kierujących. W wielu krajach Europy ekstrawagancje stronnictw uczyniły normalne metody legislatywne niemożliwemi, a opinję publiczną przystępną dla wojskowych, lub półwojskowych form rządzenia. Omawiany powyżej artykuł „Times'a" wywołał duże wrażenie.

Ustawa węglowa przyjęta.

LONDYN, 4.IV (Pat). Izba Gmin przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy węglowej.

Niepewne położenie rządu niemieckiego.

BERLIN, 4.IV. (Pat.). Zgodnie z postanowieniem wczorajszej konferencji rządu z przedstawicielami stronnictw koalicyjnych, komisja podatkowa Reichstagu rozpoczęła obrady nad przedłożonemi przez rząd projektami ustaw finansowych. Dyskusję zagaił minister finansów Moldehauer, który uzasadniając swój program finansowy, między innemi oświadczył, że deficyt budżetowy na rok 1930 wynosić będzie około 315 miljonów marek. Deficyt ten pokryty ma być z wpływów, uzyskanych z projektowanych przez rząd podwyżek podatkowych, wynoszących 324 miljony marek.

W kołach Reichstagu podkreślają, że rządowi kanclerza Brueninga dotychczas nie udało się jeszcze usunąć trudności w sprawie programu finansowego, na jakie napotykał rząd kanclerza Muellera. Wczorajsze narady kanclerza z przywódcami stronnictw koalicji rządowej miały wykazać, iż w sprawie pokrycia deficytu budżetowego poszczególne stronnictwa nadal zajmują stanowisko rozbieżne.

O ileby z początkiem następnego tygodnia nie udało się doprowadzić do porozumienia między stronictwami, rząd zamierza wystąpić do Reichstagu o uchwalenie ustawy, upoważniającej go do przeprowadzenia programu finansowego w drodze dekretu Ponieważ ustawa ta posiadałaby charakter, zmieniający konstytucję i wymagałaby do uchwalenia większości $^2/_3$ głosów, możliwość rozwiązania Reichstagu — zdaniem kół parlamentarnych — nie przestaje być aktualną.

Wspólna akcja mniejszości narodowych w parlamencie czeskim.

PRAGA, 4 IV. (Pat). Wszystkie stronnictwa niemieckie w parlamencie praskim, zarówno rządowe, jak i opozycyjne, a dalej Węgrzy, Polacy i Rusini zgłosili w parlamencie wspólny wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej, która zajmowałaby się wszystkiemi zagadnieniami narodowościowemi i mniejszościowemi. W motywach wnioskodawcy zaznaczają, że w ten sposób można będzie najlepiej wyrównać spory narodowościowe i przygotować grunt do ostatecznego załatwienia zagadnień narodowościowych. Podkreślić należy, że w akcji tej nie biorą udziału posłowie żydowscy.

Zatrucie szynką niedźwiedzią.

BERLIN, 4.IV. (A. T. E.) W Studtgarcie zachorowało około 70 ludzi po spożyciu wędzonej niedźwiedziej szynki. Jedna z tych osób oślepła, 9 osób po kilku godzinach zmarło. Nazajutrz wieczór zmarł również właściciel restauracji, gdzie podawano niedźwiedzie szynki. Dochodzenie wykryło w miesie trychninę. Według przepisów prawnych obowiązujących w Niemczech, dziczyna wyobowiązujących w Niemczech, dziczyna wykarskich stosowanych w rzeźni.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UTWORZENIE POSELSTWA AMERYK.

Kwestja utworzenia w Kownie poselstwa Stanów Zjednoczonych A. P. została definitywnie rozstrzygnięta. Charge d'affaires został mianowany Fulerston.

DOKOŁA UROCZYSTOŚCI WITOLDOWYCH

Członkowie lit. gabinetu ministrów uchwalili potrącać z dniem 1 marca r. b. 2 proc. swych poborów miesięcznych na rzecz funduszu im. W. Ks. Witolda.

W czerwcu ma przybyć do Litwy na uroczystości Witołdowe znany poeta rosyjski Balmont. Balmontowi ma być zgotowane uroczyste powitanie.

Grupa młodych historyków litewskich opracowuje zbiorowe dzieło o W. Ks. L. Witołdzie. W skład grupy wchodzi 7 historyków, przeważnie absolwentów Uniwersytetu Litewskiego.

Dzieło będzie zawierało ilustracje. Wydawcy mają na myśli otrzymać z Krakowa fotografję, przedstawiającą scenę z kazania pogrzebowego. jakie św. Jan Kanty wygłosił nad grobem W. Ks. L. Witolda. Dzieło będzie liczyło 300 str. i ukaże się w końcu kwietnia.

DOKOŁA BUDOWY KOLEI TELSZE—KRETYNGA.

Przygotowania do budowy nowej linji kolejowej Telsze—Kretynga są w całkowitym toku. Firma duńska, która kolej buduje, przystąpiła już do najmu robotników. W ciągu lata znajdzie zatrudnienie przy budowie kolei około 2 tys. robotników. W najbliższych dniach ma przybyć do Danji kilku inżynierów, którzy wespół z inżynierami Ministerstwa Komunikacji będą kierowali budową kolei.

„RYTAS" O STOSUNKACH HANDLOWYCH POMIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ.

„Rytas" poświęca artykuł wstępny stosunkom handlowym litewsko-łotewskim, przyczem pisze: Nie zważając na to, że kraje te mają bardzo dużo cech wspólnych, nie jest jednak do pomyślenia nawiązanie unji celnej, gdyż jak w jednym, tak i w drugim kraju, ta idea wielu zwolenników nie znajdzie.

„LIET. ŽINIOS" O DEKRECIE GENERAŁA JEZUITÓW.

„Liet. Žinios", nawiązując do wiadomości że 25 marca na mocy dekretu generała jezuitów T. Ledochowskiego została utworzona nowa prowincja litewska Towarzystwa Jezusowego, piszą co następuje:

„W ten sposób staliśmy się niejako kolonją zakonu jezuitów, gdyż tak zadecydował generał Ledochowski. Naturalnie, że wyniki tej pracy Rzymu nie każą na się długo czekać. Widzimy już, jak jezuici zabiegają o zagarnięcie w swe ręce oświaty i wychowania młodzieży... To też dość ospałe społeczeństwo nasze winno się obejrzeć, co się robi dokoła dzięki konkordatowi i, według kardynała Polaka Ledochowskiego, dzięki przychylnemu stanowisku rządu względem pracy jezuitów. Generał jezuitów Ledochowski w roku witoldowym przyłączył prowincję litewską do „metropolji" rzymskiej. Zaiste dar na dobie".

Zebranie dwóch pokrewnych organizacyj.

WARSZAWA, 4.IV. (Pat). We środę wieczorem odbyły się walne zebrania dwóch pokrewnych organizacyj społecznych: Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego i Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej. Na pierwszem przewodniczył p. Lubomirski, na drugiem p. Kotnowski.

Ze sprawozdań widać było, że stosunki między Polską i Ameryką pogłębiają się, zarówno pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Proces Nogensów.

BERLIN, 4.IV. (Pat). Wczoraj, w procesie w Neu-Strelitz, zeznawał radca rządowy Stending, kierownik policji kryminalnej meklemburskiej, któremu minister socjalistyczny Reibnitz, na prośbę Ligi Obrony Praw Człowieka, poruczył wznowienie dochodzeń w sprawie zamordowanego małoletniego Edwarda Nogensa. Dochodzenia te doprowadziły do aresztowania rodziny Nogensów i do nadania sprawie Jakubowskiego zupełnie innego charakteru, niż to miało miejsce w ciągu dwóch lat po straceniu. Przeciwko temu urzędnikowi, działającemu z polecenia najwyższej władzy krajowej, były nadprokurator Mueller wdrożył dochodzenie o nadużycie władzy, ponieważ jak utrzymuje Stending, ogłosił on list gończy ze Fritzem Nogensem, nie mając do tego upoważnienia. Przytoczone przez Stendinga fakty pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami złożonemi pod przysięgą przez byłego nadprokuratora Muellera. Wobec tego adwokat Braun zwrócił się do oskarżyciela publicznego z apelem o wdrożenie stosownych kroków przeciwko świadkowi Muellerowi, podkreślając, że w toku dwóch ostatnich procesów w sprawie Jakubowskiego jest to już drugi wypadek naruszenia przysięgi sądowej przez świadka Muellera.

BERLIN, 4.IV. (Pat). Z Neu-Strelitz donoszą, że w wyniku dotychczasowych zeznań w procesie rewizyjnym Jakubowskiego prokurator wdrożył przeciwko oskarżycielowi Jakubowskiego nadprokuratorowi Muellerowi postępowanie karne na podstawie par. 344 niemieckiego K. K. Paragraf ten przewiduje karę ciężkiego więzienia dla urzędnika, który świadomie występuje z pogróżkami przeciwko urzędnikowi, wypełniającemu swoje obowiązki mimo iż przekonany jest o jego niewinności. Jednocześnie adwokat dr. Brams zgłosił wniosek o wytoczenie postępowania karnego za krzywoprzysięstwo przeciwko nadprokuratorowi Muellerowi.

Hitler ante portas.

(List z Berlina).

Konflikt, który powstał jeszcze za rządów kanclerza Muellera między Berlinem a Turyngją nie może być rozpatrywany pod kątem walki zasady federalistycznej z centralistyczną. O dążeniach federalistycznych i separatystycznych można mówić w Bawarji t. j. państwie, mającem przeszłość historyczną i wybitną odrębność kulturalną. Tego niema w Turyngji — jednostce administracyjnej, naprędce zlepionej podczas wojny światowej z kilku drobnych księstw. To małe państewko, utrzymywane przez Berlin, nie posiada żadnych tradycyj samodzielności i odrębności.

Przyczyna zatargu jest zgoła odmienna—w Turyngji zagarnęli władzę w drodze legalnej hitlerowcy, którzy chcą z Turyngji zrobić placówkę dla przygotowania przewrotu w całych Niemczech: „hitleryzują" oni administrację i policję, szerzą propagandę w armji i zrozumiałem jest, iż Berlin stara się usunąć tą zakałę. Gdy w swoim czasie w Saksonji zagarnęli władzę komuniści w drodze legalnej, rząd berliński również interwenjował, Saksonja została okupowana przez Reichswehrę której naczelnik ogłosił stan wyjątkowy i zlikwidował rząd komunistyczny. Rząd Muellera usiłował zdusić rząd hitlerowski Turyngji bojkotem finansowym. Z ustąpieniem rządu Muellera i powstaniem centro-prawicowej koalicji w Berlinie trudno, oczywiście, się spodziewać, by Berlin przedsięwziął stanowcze kroki przeciw hitlerowskiej Turyngji.

Wzmożona aktywność hitlerowców daje grunt do zastanowienia się nad tym ruchem i osobą jego wodza. Niedawno partja Hitlera uroczyście obchodziła dziesięciolecie swego istnienia. W ciągu tego czasu zdążyła ona rozwinąć się z małej niewpływowej grupy w potężną partję, liczącą kilkudziesięciu posłów, mającą 20 gazet, codziennie wychodzących i dysponującą wielkiemi środkami.

W znacznym stopniu, jeśli nie w wyłącznym, zawdzięcza partja swój sukces osobie swego wodza—Adolfowi Hitlerowi, który zdobył wielką popularność, znienawidzony przez wrogów, ubóstwiany przez zwolenników. Czerwonemi literami zwolennicy jego piszą wszędzie, na murach domów, na chodnikach: „Adolf Hitler weist euch den Weg". Sceptyczni mieszkańcy Berlina dopisują, wprawdzie, ironicznie: „nach Dalldorf" (miejscowość, gdzie znajduje się zakład dla obłąkanych). Jednak pod więcej południowem niebem odezwy Hitlera spotykają się z innym odźwiękiem: jak mi opowiadali świadkowie naoczni, zachwyceni mieszkańcy Monachjum nosili Hitlera po jego przemówieniu na rękach z wielkim entuzjazmem.

Hitler liczy obecnie przeszło 50 lat. Jego ojciec był austrjackim urzędnikiem celnym na granicy bawarskiej, później się wzbogacił i kupił sobie majątek ziemski. Sam Hitler ma za sobą dość ciężką młodość. Z wyglądu zewnętrznego podobny jest do frotera. Jednak pomimo tak mało poważnej powierzchowności jest to doświadczony demagog. Nic dziwnego, że w społeczeństwie, które nie posiada mówców, a do takich zaliczyć trzeba Niemców, Hitler cieszy się niezwykłem powodzeniem. Jest on magnetyzerem słowa. Zdaje on sobie rachubę z siły swego krasomówstwa i w swych pamiętnikach otwarcie mówi że jest niewielkiego zdania o propagandzie za pomocą słowa drukowanego: żywa mowa oddziaływa na człowieka bardziej. Na to, że przedkłada Hitler agitację ustną wpływa i ta okoliczność, że w mowie łatwiej jest zewnętrznemi efektami przykryć ubóstwo treści rozumowej.

Hitler — nie jest myślicielem, ani teoretykiem, ani ideologiem—to tylko mówca i demagog. Treść jego mów tak jest uboga jak i jego dzieło, które stanowi marny konglomerat radykalno-socjalistycznych frazesów, wykrzykników nowego antysemityzmu, nacjonalistycznej demagogji i zapożyczeń z mów Mussoliniego, którego Hitler stara się naśladować. Do jakich środków ucieka się Hitler, by wywrzeć wrażenie na słuchaczach świadczyć mogą następujące epizody: w Monachjum zagaił posiedzenie jedno wystrzałami z rewolweru w sufit na sposób Cowboya amerykańskiego. Na innem zebraniu wprowadził Hitler na scenę 7-letniego chłopca i opowiadał, jak wyniósł go podczas powstania w Monachjum z terenu walki, narażając własne życie na niebezpieczeństwo. Rzeczywistość, wprawdzie była bardziej skromna: gdy wojsko rządowe strzelało w hittlerowców, Hitler w aucie, zwiał z największą szybkością i znajdował się daleko od miejsca wydarzenia. Nie przeszkadza mu to jednak odgrywać roli bohatera na scenie i uchodzić za nieustraszonego rycerza.

Hitler w swej książce „Mein Kampf" wystawia jako cel swej działalności politycznej — utrzymanie w masach robotniczych ducha nacjonalizmu. To też dlatego partja jego mianuje się nacjonalistyczno-socjalistyczną partją robotniczą. W istocie jednak nie ma ona nic wspólnego z masą robotniczą, ani też z ruchem robotniczym. Jak wykazała statystyka wyborów nawet w Bawarji, gdzie wpływ Hitlera jest bardzo wielki, jedynie 4% wszystkich robotników należy do zwolenników Hitlera. Nie mogła partja Hitlera zapuścić głębokich korzeni w masach robotniczych. Jest to partja złożona z nacjonalistycznych inteligentów i zdeklarowanych elementów, przeważnie zpośród zrujnowanego przez wojnę i inflację, niegdyś zamożnego mieszczaństwa. Wśród 16 hitlerowców, którzy padli 9 listopada 1923 roku w Monachjum podczas powstania nie było ani jednego robotnika, lecz byli 3-ej akademicy (w tej liczbie jeden sędzia!!), byli oficerowie, arystokraci, studenci...

Tego rodzaju żywiołom, pozbawionym poczucia rzeczywistości, żyjącym tradycjami świetnej przeszłości, imponuje sztuka iluzjonisty Hitlera, przedstawiającego minioną wielkość Niemiec na transparencie przyszłości.

Przekreślenie traktatu wersalskiego — stanowi założenie polityki hitlerowskiej. Którego z nacjonalistów niemieckich nie pociągnie takie hasło? Na pytanie jak sobie wyobraża zewnętrzną politykę Niemiec po zerwaniu umowy wersalskiej Hitler odpowiedzi nie daje. W książce swej „Moja walka" powtarza wciąż o „tak zwanym rozumie". Rozum i krytycyzm nie cieszą się uznaniem U Hitlera i jego zwolenników. Hitler operuje nie rozumem lecz sentymentem.

Pierwsze usiłowanie hitlerowców w Monachjum wzniecić powstanie 9 listopada 1923 r. zostało z łatwością zlikwidowane. Za ubiegłe lata partja Hitlera wzrosła. Emisarjusz Hitlera w Turyngji dr. Fryk otrzymał od landtagu turyngskiego dyktatorskie pełnomocnictwa; przeprowadza generalną „filtrację" aparatu administracyjnego, tworząc z policji pretorjańską gwardję Hitlera. Równocześnie wszystkie ministerstwa Turyngji są obsadzone przez spółwyznawców Hitlera. Uniwersytet w Jenie stał się krzewicielem idei Hitlera: Fryk dobiera profesorów, ludzi nie tyle znanych w świecie naukowym, ile słynnych ze swych sympatyj do Hitlera...

Dr. Fryk pragnie koniecznie przyłożyć lont do podminowanego fundamentu państwowego ustroju Niemiec. Rząd Muellera wypuścił władzę z rąk w chwili, gdy można jeszcze było łatwo zlikwidować dr-a Fryka i jego rząd. Rząd Muellera chciał wypalić ów wrzód hitlerowski, zanim nie wywołał jeszcze zakażenia krwi w całem organizmie niemieckim. Czy uda się tego dokonać następcom Muellera? I czy zechcę wogóle leczyć wrzód hitlerowski w Turyngji ogniem i mieczem?

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Jak zginął morderca Mirbacha.

Z wyroku moskiewskiego G.P.U. zginął Blumkin, były rosyjski socjalista-rewolucjonista, ostatnio wybitny działacz komunistyczny, wysoki dygnitarz sowiecki... Z nazwiskiem jego związana była jedna z tajemniczych, do dziś dnia niewyświetlonych kart w dziejach rosyjskiej rewolucji.

W roku 1918, w pięknym pałacu w Arbacie, w Moskwie, zainstalowała się pierwsza niemiecka ambasada w Rosji sowieckiej. Stanowisko ambasadora objął hr. von Mirbach, typ. reprezentant „junkrów" wschodnio-pruskich, monarchista z przekonań. Pobyt jego w Moskwie był jednym z paradoksów niemiecko-bolszewickiej przyjaźni z owego okresu. Tajemnica planów ambasadora chroniona jest do dziś dnia przez archiwa ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy, lecz musiały coś widzieć niebezpiecznego dla siebie w tych planach Sowiety, gdyż pobyt pierwszego niemieckiego ambasadora zakończył się tragicznie. Pewnego dnia zjawił się w gmachu ambasady człowiek, który rzucił bombę. Nastąpiła eksplozja. Hr. von Mirbach został zabity.

„Czerezwyczajka" oskarżyła o zamach socjalistów-rewolucjonistów. Równocześnie prasa sowiecka stwierdziła, iż zamachowiec, członek wymienionej partji, Blumkin, zbiegł. Skazano go zaocznie na karę śmierci.

Minęły lata i wyszło najaw, iż wyrok ten był wyrokiem fikcyjnym. Blumkin znalazł się w szeregu pracowników tej instytucji t. j. G. P. U., która wydała na niego wyrok śmierci. Wrócił nawet do swego dawnego nazwiska. Miał przed sobą, jak się zdawało, zapewnioną karjerę.

Los rozstrzygnął inaczej. Wśród przewódców rosyjskiego komunizmu nastąpiły tarcia. Trocki znalazł się na wygnaniu w Turcji. W okolicach tego miasta nastąpiło tajne spotkanie między wygnańcem a przybyłym z Moskwy Blumkinem. Po powrocie do Moskwy Blumkin zwierzył się ze swej rozmowy z Trockim Radkowi. Sądził, iż może się odnieść z zaufaniem do tego byłego przyjaciela Trockiego. Atmosfera Moskwy działa jednak swoiście, gdyż Radek zamiast przyłączyć się do proponowanej mu przez Trockiego akcji, zadenuncjował Blumkina w G. P. U. Stalin osobiście zażądał wydania ponownego wyroku, tym razem nie fikcyjnego. Po trzech dniach Blumkina rozstrzelano. Ujawnił to Trocki w piśmie, wydawanem przez jego zwolenników w Paryżu. Opłakując Blumkina, grozi on Stalinowi zemstą. Kto wie jednak, czy i tym razem nie związano z nazwiskiem mordercy Mirbacha nowej prowokacji?

J. S.

Odkrywca Ameryki miał zaledwie 28 lat.

Według doniesień prasy hiszpańskiej odnaleziony został ostatnio nieznany dotychczas list Krzysztofa Kolumba do króla Ferdynanda i królowej Izabelli, List ten, którego autentyczność jest podobno niewątpliwa, zawiera sensacyjny szczegół, rzucający nowe światło na osobę odkrywcy Ameryki. Wynika z niego mianowicie, że Kolumb w czasie odkrycia Ameryki miał zaledwie 28 lat, gdy dotychczas, wobec braku dokładnej daty urodzin Kolumba, przypuszczano, że odkrycia dokonał on między 40 a 50 rokiem życia.

Anglicy przeciwko amerykańskim filmom dźwiękowym.

W Izbie Gmin zgłoszony został ostatnio wniosek, domagający się wydania zakazu przywozu do Anglji amerykańskich filmów dźwiękowych. Wnioskodawca, sir Alfred Knox uzasadnia swą propozycję troską o czystość mowy angielskiej, którą Yankesi zniekształcają przekręcaniem akcentu, zachwaszczają w sposób grożący czystości piśmiennictwa angielskiego.

Z konferencji londyńskiej.

Dramatyczna rozmowa.

LONDYN, 4. IV. (Pat). Wczorajsza rozmowa ministrów Grandiego, Mac Donalda i Hendersona była wysoce dramatyczna. Grandi zaprotestował ostro przeciwko rokowaniom francusko-angielskim w sprawie interpretacji art. 16 paktu Ligi Narodów, twierdząc, że rokowania te prowadzone być powinny z udziałem Niemiec w Genewie, nie zaś w Londynie, nie mają bowiem nic wspólnego z kwestją rozbrojenia na morzu. W każdym razie prowadzenie tych rokowań przez dwóch członków Rady z pominięciem dwóch innych obecnych jest, zdaniem Grandiego, niedopuszczalne.

Na zaproszenie Mac Donalda do wzięcia udziału w finalizacji formuły, Grandi odpowiedział odmownie, podając jako powód, że Włochy nie zgodzą się na wzięcie udziału w rokowaniach finalistycznych z chwilą, gdy postawiono je wobec faktu dokonanego. W razie zawarcia paktu 4 mocarstw bez udziału Włoch Grandi zagroził wyciągnięciem konsekwencyj na terenie Ligi Narodów i rewizją zobowiązań włoskich w traktacie locarneńskim.

Stanowisko zajęte przez Grandiego wywarło w kołach konferencji wrażenie deprymujące.

Nadzieje i wątpliwości.

LONDYN, 4. IV. (Pat). Biuro Reutera komunikuje: Dotychczasowy optymizm co do spodziewanych wyników konferencji morskiej bardzo znacznie zmalał w ciągu dnia dzisiejszego. Odrobinę nadziei przywiązują jeszcze do rozmów, jakie dzisiaj ma przeprowadzić Briand z Mac Donaldem i Hendersonem. Dalsze rozmowy mają się odbyć w sobotę. Jest jeszcze nadzieja, że uda się zawrzeć pakt trzech mocarstw, natomiast o ile chodzi o pakt 5-ciu mocarstw, to nadzieje na zawarcie takiego paktu są niewielkie.

W związku z sensacyjnemi wiadomościami dzisiejszych dzienników porannych o przebiegu ostatniej rozmowy pomiędzy Hendersonem a Grandim, oświadczają, że wiadomości te są bardzo przesadzone.

Echa rewelacyj „Poslednich Nowosti"

o wykryciu w berlińskiej ambasadzie sowieckiej centrali zagranicznej G. P. U.

BERLIN, 4.IV. (Pat). W związku z ogłoszonemi przez wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Poslednija Nowosti" rewelacjami o wykryciu w gmachu ambasady sowieckiej w Berlinie centrali zagranicznej G.P.U. zaopatrzonej w iskrową stację telegraficzną specjalne laboratorjum chemiczne, biuro fałszowania paszportów i t. d. „Nachtausgabe" występuje przeciwko rządowi Rzeszy z zarzutem, iż dotychczas nie postarał się o sprawdzenie, czy informacje dziennika paryskiego są zgodne z prawdą.

„Nachtausgabe" zapytuje, czy rząd niemiecki przez tego rodzaju tolerancję wobec rządu sowieckiego spodziewa się uzyskać jakieś pozytywne wyniki w rokowaniach, jakie od kilku tygodni urząd spraw zagranicznych prowadzi z ambasadą sowiecką w Paryżu w sprawie zaniechania propagandy Kominternu na terenie Niemiec.

Straszliwa zemsta bandytów.

Mieszkańcy całego miasta żywcem spaleni.

SZANGHAJ, 4.IV. (Pat). Jak donoszą, z prowincji Yunnan, mieszkańcy pewnego miasta, którzy nie chcieli czy nie mogli zapłacić haraczu, nałożonego na nich przez bandytów zostali przez tych ostatnich powiązani, oblani parafiną i żywcem spaleni.

Bandyci ukazują się nawet wpobliżu samego Szanghaju, gdzie napadają na osady i w razie, gdy łup nie odpowiada ich żądaniom, poddają mieszkańców torturom.

—o—

Katastrofa w kopalni św. Barbary.

KRÓLEWSKA HUTA, 4.IV. (Pat). W tutejszej kopalni św. Barbary, należącej do Skarbofermu, zawalił się wczoraj po południu filar, wskutek czego jeden z górników został zabity, a jeden ciężko ranny. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja górnicza.

Krwawe zajście z policją.

GDAŃSK, 4.IV. (Pat). Strajkujący robotnicy rolni wywołali onegdaj w miejscowości Steegen krwawe starcie z policją. Strajkujący usiłowali przy użyciu siły skłonić robotników niestrajkujących do porzucenia pracy. Jeden z interwenjujących żandarmów został ciężko pobity. Kilkanaście osób aresztowano. Dwóch robotników komunistycznych usiłowało zbiec, rzucając się do rzeki. Jeden z nich utonął.

Cele i działalność Towarzystwa badania zagadnień międzynarodowych w Warszawie.

Czasy najnowsze dzięki olbrzymiemu rozwojowi prasy uczyniły politykę zagraniczną dostępną ogółowi społeczeństwa, które zaczęło wywierać coraz większy, coraz przemożniejszy wpływ na rozwój stosunków zagranicznych. Już w drugiej połowie w. XIX powstają w świecie anglo-saskim Związki i Towarzystwa naukowe (w Anglji słynny The Royal Institut of International Affairs w Londynie), których zadaniem są badania zagadnień międzynarodowych z punktu widzenia naukowego. Towarzystwa te, w skład których wchodzili wybitni politycy i uczeni, odegrały duże znaczenie w czasach ostatnich, będąc często fachowym choć nieoficjalnym organem doradczym kierunków polityki zagranicznej.

Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych w Warszawie powstało dn. 8 go grudnia 1926 r., chociaż początki jego sięgają jeszcze r. 1924, jakiemi były zebrania dyskusyjne, organizowane przez redakcję „Przeglądu Politycznego". Na tych zebraniach dyskusyjnych, poświęconych aktualnym zagadnieniom polityki zagranicznej, stykali się ludzie różnych poglądów i przekonań, którzy zgadzali się zawsze na jedno, że polityka zagraniczna oparta być musi na podstawach wiedzy. To niezłomne przekonanie uczestników zebrań dyskusyjnych oraz starania prof. d-ra Marcelego Handelsmana przyczyniły się do powstania Towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych w Warszawie. Celem tego Towarzystwa jest po pierwsze studjowanie stosunków i zagadnień międzynarodowych, po drugie rozpowszechnianie zrozumienia zagadnień międzynarodowych w społeczeństwie polskiem oraz po trzecie utrzymywanie stosunków z analogicznemi instytucjami zagranicą. Członkami Towarzystwa, których liczba nie może przekraczać dwustu, mogą być osoby, które wyróżniły się swoją publicystyczną, naukową lub parlamentarną działalnością w dziedzinie polityki międzynarodowej, lub też w służbie dyplomatycznej albo konsularnej.

Prace Towarzystwa badania zagadnień międzynarodowych koncentrowały się przedewszystkiem na zebraniach poświęcanych omawianiu aktualnych spraw polityki międzynarodowej. Każde takie zebranie, w którem brali udział zarówno członkowie Towarzystwa, jak i zaproszeni goście, wypełniał referat oraz dyskusja. Zebrań ogólnych odbyło się koło 30 (przytoczę niektóre tylko tematy omawiane na tych zebraniach: posła M. Niedziałkowskiego o Litwie, min. H. Gliwica o międzynarodowej współzależności gospodarczej, prof. Z. Nagórskiego o Pakcie Kellogа, Simonds'a o stosunku Stanów Zjednoczonych A. P. do Ameryki Łacińskiej, prof. Suzallo o stosunku Instytutu Carnegie'go do zagadnień międzynarodowych i t. d.).

Prócz zebrań ogólnych istnieją komisje, w pierwszym roku istnienia Towarzystwa pracowała jedynie komisja litewska pod przewodnictwem p. prof. W. Kamienieckiego. Komisja ta odbyła 9 posiedzeń, na których wygłoszono i przedyskutowano szereg referatów, dotyczących stosunków polsko-litewskich, m. in. w r. 1928 na posiedzeniu komisji wygłosił referat o stosunkach polsko-lit. prof. Herbaczewski z Kowna. Wynikiem narad komisji do spraw litewskich jest praca zbiorowa, omawiająca cały szereg najważniejszych i najaktualniejszych zadagnień dotyczących stosunków polsko-litewskich. Praca ta ma się ukazać w najbliższym czasie w wydaniu książkowem. Prócz tego powstała komisja ekonomiczna pod przewodnictwem p. min. Gliwica oraz niedawno na skutek porozumienia z fundacją Carnegi'ego komisja historji Wielkiej Wojny.

W kwietniu 1928 r. na wniosek prezesa zarządu prof. Handelsmana Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych w Warszawie przyjęło propozycję Carnegi'ego w Waszyngtonie, dotyczącą współpracy w wydawnictwie omawiającem historję Wojny Światowej 1914—1918. Towarzystwo Badania Zagadnień Międzynarodowych podjęło się opracować udział Polski w Wielkiej Wojnie. Wydawnictwo to będzie ujęte w 5 książek w języku polskim, oraz 2-tomowe dzieło w języku francuskim, którego koszt Instytut Carnegi'ego pokrywa całkowicie. Obejmuje to wydawnictwo nast. kwestje: 1) sprawa polska w czasie Wielkiej Wojny, 2) stosunki społeczne i gospodarcze: a) stan oświaty i szkolnictwa, b) rynek pracy, sprawa bezrobocia, udział Polski w produkcji światowej i 3) wysiłki Polski do stworzenia organizmu państwowego.

Nad artykułami, omawiającemi powyższe kwestje, pracuje komitet redakcyjny będący jednocześnie komisją Wielkiej Wojny, w składzie następującym min. Gliwic — przemysł i handel polski w czasie Wielkiej Wojny, b. premjer Wł. Grabski — rolnictwo, finanse i samopomoc społeczna, dyr. K. Konarski — oświata, prof. Kumaniecki — warunki pracy, prof. St. Kutrzeba — sprawa polska w czasie Wielkiej Wojny, prof. Handelsman — budowa państwa polskiego, gen. J. Stachiewicz — udział polaków w Wielkiej Wojnie Światowej.

Ponadto Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych urządza co roku bankiet doroczny dla członków i zaproszonych gości, ostatni bankiet Towarzystwa odbył się 20 marca b. r., na którym p. minister spraw zagranicznych A. Zaleski wygłosił przemówienie o polityce gospodarczej.

Warszawa.

Michał Szukin.

HANS BRECHT.

Przedruk wzbroniony.

BERNARD SHAW —

„największy człowiek naszych czasów".

Bernard Shaw tak samo, jak Szekspir należy do „wielkich fenomenów" literatury angielskiej. Szekspir był „jednorazowym cudem w świecie uświęconej mierności", w którym wulkaniczne wybuchy genjuszu następowały w daleko większych odstępach czasu, niż u wielkich, kulturalnych narodów kontynentu. Szekspir pozostawił, jako wieczyste świadectwo swojej wielkości tylko swoje dzieła — o nim samym, o jego osobie i kolejach życia nie wiemy nic, albo prawie nic. Shaw przeciwnie, ma do dyspozycji wszelkie możliwości, wynikające z postępu techniki i nie zaniedbuje ich wyzyskać. Szekspir tworzył w ciszy i prędko zatracił swoją treść indywidualną. Shaw tworzy i działa w chaosie burzliwego świata i przemawia przez prasę, jakkolwiek tylko „swoją" prasę, do miljonów. Wie on jednak dobrze, że również przeciwna mu prasa konserwatywna, nie mogłaby go już „bojkotować", choćby nawet chciała. Jego genjusz daje mu prawo do większej swobody słowa, niż innym śmiertelnikom w Anglji, jego nazwisko jest symbolem niezdobytej twierdzy.

Shaw znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że może wszystkich obdarzać, a od nikogo nic nie brać. Podarunki jego niezawsze są miłe, gdyż najczęściej bywa niemi złośliwy humor i kąśliwe szyderstwo, za które każe sobie sresztą dobrze płacić. Jest to ironja „wielkiego poety naszych czasów". Jeden ze swoich artykułów zakończył słowami: „Kapitalizm ogłupia Anglję i opóźnia jej postęp. Spojrzyjcie na Rosję! Oto moje ostatnie słowo". Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że ceni on swoje miljony, jakie mu przyniosła działalność pisarska, tak samo, jak każdy kapitalista.

Rzadko komu uda się przeniknąć do sanktuarjum poety, do jego gabinetu pracy. Sekretarka ma polecenie odprawiać nieproszonych gości słowami: „Pan Bernard Shaw nie życzy sobie wywiadu". Pewien reporter amerykański, który chciał za wszelką cenę odbyć z wielkim pisarzem wywiad (świetnie płatny) na temat najróżnorodniejszych zagadnień kulturalnych i społecznych, wpadł na pomysł napisania „fantastycznego romansu" i dedykowania go Bernardowi Shaw. W ciągu tygodnia romans był napisany i wydany. Shaw otrzymał pierwszy egzemplarz. W kilka dni później zgłosił się autor, aby usłyszeć „wyrok wielkiego poety", lecz nie został przyjęty. „Stary lis" domyślił się podstępu.

Wystarczyło mi przeczytać dziesięć wierszy, żeby zrozumieć w czem rzecz — rzekł ze śmiechem. Reporter zrobił drugą próbę i szczęście mu posłużyło, ale Shaw skąpił słów i nie dał się nakłonić żadnym podstępem do „wyjścia z siebie". Amerykanin, nie zadowoliwszy się tem, co usłyszał, postanowił przenieść na papier również myśli Berbarda Shaw.

— Nie ulega wątpliwości — rzekł do siebie — że Shaw o wiele więcej myślał, niż powiedział. Z tego da się coś zrobić.

I dało się zrobić i ukazało się w jednem z większych pism amerykańskich. Shaw otrzymał kilka egzemplarzy i powiedział:

— Cóż to za amerykańskie bzdury!

*

Shaw wie dobrze, jakie myśli i pytania krążą po głowach zwykłych śmiertelników, znajdujących się w obecności wielkiego człowieka. I dlatego nigdy mu nie zabraknie odpowiedzi, ale odpowiedź ta musi być zawsze w jego stylu, „w stylu Bernarda Shaw". Nigdy nie powie nic takiego, czego możnaby się było spodziewać. Przeciwnie, każde jego słowo jest niespodzianką. Niejeden już nudziarz pytał Bernarda Shaw, kogo uważa za najwybitniejszego człowieka naszych czasów.

—Nigdy — powiedział sobie Shaw— nie przyjdzie takiemu osłu do głowy, że mógłbym przedewszystkiem wymienić siebie.

I oznajmia spokojnie:

— Za największego człowieka naszych czasów uważam Bernarda Shaw.

Temi słowy zburzył legendę o skromności genjusza i zabezpieczył się przed posądzeniem psychjatrów o manję wielkości, jak człowiek naprawdę wielki.

*

Kobiety angielskie skarżą się, że wielki mistrz słowa nie widzi ich takiemi, jakiemi są i chcą być, pomimo, że jak się wyraziła lady Rhondda, ze wszystkich pisarzy ostatnich trzydziestu lat on przedstawił najrealniej kobietę współczesną „z jej naturalnemi reakcjami i indywidualnością". Shaw widzi spotykane kobiety „niezupełnie", nie w żywem świetle rzeczywistości, ale odtwarza je z taką samą pewnością psychologiczną, jak najrozmaitsze typy brzydkiego rodzaju. To, co nas pociąga w jego kobiecych postaciach na scenie w Annie z „Taczki jabłek", w lady Britomart ze „Starszej Barbary" w Kleopatrze jest mistrzowską prawdą życia, a przecież zazwyczaj jego kreacje kobiece pozostają w stadjum szkiców. Wyżej wspomniana powieściopisarka podejrzewa, że wielki Bernard ma z kobietami kłopot. Czy Shaw widzi kobiety tylko, jako Angielki? Lady Rhondda pisze: „Wszystkie jego bohaterki mają jeden cudowny rys: wszystkie odznaczają się niezwykłą pewnością siebie i zupełnym brakiem nieśmiałości i bojaźliwości. Jest to tem godniejsze uwagi, że rzeczywistość zadaje temu kłam. Ogólnie biorąc, kobiety mają daleko mniej zaufania do samych siebie, niż mężczyźni. Prawdą jest, że pociągające i piękne kobiety, które zadawalniają się figurowaniem w świecie uznającym jedynie przewagę zmysłów, są najzupełniej pewne siebie. Prawdą jest również, że bezduszne, niewrażliwe kobiety posiadają często wielką dozę wiary w siebie. Jednakże piękne kobiety są rzadkością".

Shaw sięgnął do dna duszy mężczyzny, lecz, co się tyczy kobiet przedstawił je tylko takiemi, jakiemi okazują się nazewnątrz (w Anglji) Nie było mu danem czerpać z własnych przeżyć i dlatego jego siła twórcza pozostała w tym żywotnym zakresie ograniczona. Tak więc podług sądu powyżej zacytowanej autorki Shaw jest przedewszystkiem mistrzem teorji o kobiecie angielskiej, nie zaś bogatym w przeżycia psychologiem. Typ kochanki czy kurtyzany uważa za pociągający, lecz nieinteresujący i nie może zrozumieć, jakim pożytecznym celom może on służyć. Jednem słowem Shaw jest purytaninem. Niepożyteczne typy nie interesują go w przeciwieństwie do Balsaca, ani trochę.

Może Shaw sparodjuje kiedy tę krytykę jednem sarkastycznem cięciem. Może usłyszymy od niego, że swoje postacie niewieście naszkicował tylko świadomie i rozmyślnie, gdyż angielska kobieta była dla niego i pozostała tylko szkicem i że ideału kobiety nie znalazł ani w życiu ani w fikcji. Nigdy nie można przewidzieć, co powie Shaw — jaki sąd, czy paradoks padnie z jego ust. Bo Bernard Shaw jest Bernardem Shaw!

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Tajemniczy wypadek.

Zbrodnicza napaść, czy zamach samobójczy?

W zaścianku Zalosa, gm. rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego w tych dniach rozegrał się okryty dotąd tajemnicą, wypadek.

Oto w sieni swego domu został postrzelony w klatkę piersiową Kazimierz Szukiewicz, powracający do domu.

Wobec ciężkiego stanu zdrowia rannego przewieziono do kliniki chirurgicznej U. S. B. w Wilnie.

Uwiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie i w czasie oględzin miejsca przypuszczalnej zbrodni znaleziono nabój rewolwerowy kal. 7,65. Jednocześnie zaś ustalono, iż Szukiewicz miał rewolwer, chociaż nie posiadał na to pozwolenia.

Te dwa zestawienia oraz fakt, iż nic nie wskazuje na to by, w grę wchodziła osoba, któraby dokonała zbrodniczego zamachu na życie Szukiewicza nasuwa się przypuszczenie, że Szukiewicz spowodował strzał przez nieostrożność lub zamierzał pozbawić się życia, co jednak obecnie przed władzami skrywa, obawiając się odpowiedzialności za bezprawne posiadanie broni i w tym celu symuluje usiłowanie zabójstwa.

Echa katastrofalnego pożaru w Wielkiej Łotwie.

Pożoga rozszalała z powodu uprawiania znachorskich praktyk.

W uzupełnieniu zamieszczonej we wczorajszym „Kur. Wil." wiadomości o wielkich pożarach, które zniszczyły w ciągu jednego dnia dwie wsie w gm. lachowickiej, pow. baranowickiego, komunikują nam, że oba pożary wzniecone zostały przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W Wielkiej Łotwie bezpośrednią przyczyną katastrofy było odczynianie za pomocą węgielków uroku krowie... Odczynianie dokonywano za pomocą rozżarzonych węgli, od których zajęły się zabudowania.

Czy te zabiegi pomogły krowie, nie wiemy, natomiast niezaprzeczalnem jest niestety że wieś poszła z dymem, pociągając ruinę kilkudziesięciu gospodarzy.

I to się dzieje w XX wieku!

Pożar we wsi Targuny.

We wsi Targuny, gm. dokszyckiej wybuchł pożar, który pochłonął trzy stodoły ze zbiorami należące do Michała Żółtowskiego, Włodzimierza Spiczonka i Izaaka Małużeńca. Straty ogólne wynoszą 3.000 złotych.

Pożary w lidzkiem.

W nocy z 1 na 2 kwietnia w kolonji Bolcieniszki, gminy bieniakońskiej, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar skutkiem którego spaliła się część domu należącego do Anieli Sienkiewiczowej, mieszkanki tejże kolonji. Straty wyrządzone pożarem poszkodowana oblicza przeszło na 500 złotych.

Tejże nocy w osadzie wojskowej Marjampol, gminy żyrmuńskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się doszczelnie dom mieszkalny wraz ze sprzętami domowemi i narzędziami weterynaryjnemi, na szkodę mieszkańca tejże osady Michała Billera. Ogólne straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na sumę 3 tysięcy złotych. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z powodu zapalenia się sadz w kominie.

Różności z baranowickiego bruku.

Od rana dnia 30 marca zaczęły się uroczystości zakończenia kursu dla naczelników „Straży Pożarnych" z całego powiatu naszego. Było na tym kursie 47 naczelników Straży. W tem 2 ze straży kolejowych, a 1 od wojska. Popis końcowy wypadł bardzo ładnie na Placu Legjonów w koszarach Kościuszki. Były ćwiczenia pod komendą z różnemi narzędziami, był oddział robotniczy w maskach, ratowniczy w maskach, naturalnie i alarm i piramida i rakieta na cześć p. starosty, który rozdawał świadectwa z adnotacją: dobry stopień, a często celujący.

Wszystko to skończyło się defiladą, w czasie której słyszało się dużo uwag pochwalnych o moderunku strażaków. Kurs ten trwał 8 dni. Ludzie byli skoszarowani w 26 pułku ułanów. Finansował ten kurs przeszkolenia Wydział Powiatowy, pomagało dużo wojsko, pomagał i L. O. P. P.

Tegoż dnia zaraz po tej strażackiej paradzie, odbyło się Walne Zebranie Macierzy. Przewodniczył inżynier Leyman i był niejednokrotnie w trudnem położeniu, bo opozycja starała się mu przeszkadzać, ale ostatecznie skończyło się na tem, że wielka góra porodziła mysz, bo Zarząd Macierzy przygotowany był na wystąpienia opozycji i odpierał zarzuty, rzeczowo, spokojnie. Dano mu więc absolutorjum, wybory przeszły po myśli Zarządu, a ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Macierz Baranowicka utrzymuje szkoły: Handlową, Techniczną i Dokształcającą, że przystępuje do budowy nowego budynku przy szkole Handlowej, że zyskała w tym roku 200 z górą członków, że pieniądze lokuje we wszystkich niemal instytucjach kredytowych w Baranowiczach, że Komisja Rewizyjna znalazła wszystko w porządku.

Wieczorem wiele osób wybierało się na zapowiedziany odczyt Kaden Bandrowskiego „O nowej kobiecie", ale w ostatniej chwili odwołany został. A szkoda, bylibyśmy usłyszeli dobrego prelegenta, co u nas jeszcze jest rzadkością.

Dnia 1 kwietnia zameldowała się u Marszałka Piłsudskiego w Belwederze delegacja m. Baranowicz, złożona z 4 osób, w składzie: Poseł z B. B. Konstanty Rdułtowski, członek Sejmiku p. Siewruk, przedstawiciel mniejszej własności, delegat od ludności białoruskiej p. Nazarewski. Miasto i ludność żydowską zarazem reprezentował inżynier Winnikow wice-burmistrz Baranowicz. Delegacja złożyła Panu Marszałkowi 13 dokumentów w ozdobnej tece, zawierających honorowe obywatelstwa miasta Baranowich i 12 gmin naszego powiatu.

P. Marszałek delegację przyjął niezwykle serdecznie i nie poskąpił dla niej swego tak drogocennego czasu, rozmawiając czas dłuższy z delegatami, o rozwoju miasta i gospodarczem położeniu powiatu.

Roimy sobie już na ten temat pięknie i górnie, a że długo, długo żyliśmy życiem szarem i merkontylnem, nie zawadzi nam trochę się rozmarzyć. A do takich ładnych marzeń o naszej przyszłości, dostarczyła nam obecnie wątku Warszawa, której świeżo, w lokalu „Artystów Plastyków" nasza wojewodzina p. Beczkowiczowa przy pomocy ruchliwych pań ze Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet z Nowogródka, pokazała kilimy ludowe, zwane pospolicie „dzieruszkami" w naszych stronach, a gość p. wojewodziny nowogródzkiej, malarka Michalina Krzyżanowska w kilkudziesięciu krajobrazach, odtwarzały arcysumiennie i wnikliwie czar tej ziemi przedziwnej. Pokaz ten potrwa parę tygodni. Inteligencja warszawska, ta głębsza naturalnie, jest pełna zachwytu dla cudnej nowogródzkiej ziemi, gdzie okolice są tak przedziwnie urocze, a proste kobiety umieją na zwykłych warsztatach tak pięknie wypracować kilimy i tak delikatny nadać im rysunek i subtelną barwę. To też Warszawa nietylko się zachwyca tą wystawą, ale... ale i stwierdza zachwyt realnym czynem, bo kupuje te prace naszych włościanek, tak, że po nowe transporty okazów trzeba posyłać. Dobry przykład dała naturalnie p. Marszałkowa Piłsudska. Że takie powodzenie obowiązuje, to rzecz pewna i będzie to napewno podniętą dla „Tow. Popierania Przemysłu Ludowego", które na terenie województwa nowogródzkiego już pracuje dość wydajnie.

St. Bojarska.

DZISNA

+ **Z życia Kółka Rolniczego w Wierzchniem.** Należy stwierdzić z całem zadowoleniem, że nowoutworzony Zarząd Kółka Rolniczego „Samopomoc" w Wierzchniem, gm. głębockiej, na czele którego stanął kierownik szkoły p. Władysław Lewkiewicz — wykazuje dużo sprężystości i poświęcenia przy podniesieniu żywotności Kółka. Najlepszym tego dowodem było ostatnie zebranie członków Kółka, które odbyło się dnia 30.III. 1930 r. w Wierzchniem. Poruszono szereg aktualnych spraw natury gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Uchwalono między innemi pobudowanie sceny ruchomej, przy pomocy której będą urządzane przedstawienia na terenie działalności Kółka.

Pozatem postanowiono uruchomić z dniem 1.IV. 1930 r. tak dawno oczekiwany przez miejscowych rolników punkt oczyszczania nasion. Tryjer Kółko już nabyło.

Punk kopulacyjny z buhajem rasy czerwonej miejscowej pozostał nadal w osadzie wojskowej w Bohdanowie.

Ogromny nacisk kładziono na urządzenie lotnych kursów rolniczych; w rezultacie po ożywionej dyskusji uchwalono zwrócić się do O. T. K. O. R. z prośbą o urządzenie 2-dniowych kursów w miejscowościach Udział Wierzchnie i Konstantynów.

W końcowym punkcie porządku dziennego Zebranie z nieukrywaną radością wysłuchało sprawozdania o pracach, jakie już wykonano przy urządzeniu lokalu pod filję mleczarską w Michalcach, z którego wynika, że w dniu 1 maja będziemy mieli własny rynek zbytu na mleko.

Jednem słowem — wysiłek kółkowiczów zaczyna dawać zupełnie wyraźne i namacalne rezultaty.

R. F.

GŁĘBOKIE

+ **Dzień 19 marca 1930 roku u Strzelców w powiecie dziśnieńskim.** Dzień 19 marca 1930 roku był wielką uroczystością wszystkich Oddziałów Związku Strzeleckiego w powiecie dziśnieńskim. Wszędzie odbyły się odczyty-pogadanki o czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego w czasie akademij, urządzanych w tym dniu. Odziały strzeleckie brały udział w przemarszach, były na nabożeństwach, a na akedmji występowały ze śpiewem chóralnym, lub z deklamacjami.

W Zahaciu, w tym cichym granicznym zakątku naszej Ojczyzny, uformował się pochód na czele z orkiestrą, przy płonących pochodniach. W pochodzie wzięły udział Związek Strzelecki, Kompanja K. O. P., Policja, oraz ludność. Pochód przeszedł koło słupów granicznych na plac sportowy, gdzie miejscowy instruktor P. W. i W. F. p. Hofman wygłosił przemówienie o znaczeniu obchodu 19 marca. Po przemówieniu wzniesiono długotrwałe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem strzelcy puszczali węże powietrzne, rakiety. Nazajutrz w świetlicy strzeleckiej odbyła się akademja, na którą złożyły się: przemówienia komendanta Oddziału Zw. Strzeleckiego o życiu i czynach Józefa Piłsudskiego, deklamacje i śpiew chóralny.

Oddziały Strzelca z Ziabek, Czeszek i Prozorok uczciły ten dzień wspólnie w Prozorokach. Wzięły udział w nabożeństwie w miejscowym kościele, a potem w akademji, jaka odbyła się w szkole powszechnej. Strzelcy odśpiewali: „Brygadę", „Hej Strzelcy wraz" i inne. Oddziały z Czeszek i Ziabek odmaszerowały po akademji do swych siedzib, gdzie zakończono uroczystość tego dnia.

W Zalesiu Gminnem Strzelcy uroczystość 19 marca urządzili razem z Urzędem Gminnym. Cały oddział był na nabożeństwie. Potem przemarsz do gminy.

LIDA

+ **Wileński Sąd Okręgowy w Lidzie.** Dnia 3 kwietnia przybył do Lidy Wileński Sąd Okręgowy w składzie następującym: prezes — p. sędzia Kaduszkiewicz, sędziowie —pp. Miłaszewicz i Brzozowski, sekretarz— p. Szapiro. Oskarża prokurator p. Hejbert.

Na sesji obecnej ma być między innemi rozpatrywana sprawa głośnego w swym czasie mordercy swej kochanki Wróblewskiego.

+ **Niefortunny „dekarz".** W nocy z 2—3 kwietnia z zamkniętej szopy, należącej do Pinkusa Rubinowicza, zamieszkałego w Lidzie przy ul. Falkowskiego 6, skradziono po uprzedniem wyłamaniu deski w szczycie, 15 rolek papy. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że sprawcą kradzieży jest niejaki Piotr Albertowicz, zamieszkały w Lidzie przy ul. Wileńskiej 56, od którego część skradzionych rzeczy zdołano odebrać. „Dekarzem" zajęła się policja.

GRÓDEK

+ **Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Gródku** w roku bieżącym odbył się nadzwyczaj uroczyście, jak nigdy. W dniu 18 marca odbył się capstrzyk, w capstrzyku wzięło udział do 300 ludzi.

W dniu 19 marca r. b. o godzinie 9 rano na zbiórce Oddziału Związku Strzeleckiego miał przemówienie K-t Oddziału Łukaszewicz Witold., zaś o godz. 11.30 w końcu ul. 3-go Maja ustanowiły się: Oddział Z. S. i straż ogniowa, gdzie wójt gminy — prezes Zw. Strzeleckiego, odebrał raporty od poszczególnych oddziałów związkowych. Następnie odbyła się defilada.

O godz. 14 odbyło się w szkole powszechnej bezpłatne przedstawienie p.t. „Szaleńcy", na przedstawieniu było przeszło 200 osób.

O godz. 20 przez amatorów Z. S.: Komendanta Oddziału Łukaszewicza Witolda, żony jego Łukaszewiczowej, Szczerbickiej Marji, Kwiatkowskiej Tacjany, Wołka Władysława, Borzdyńskiego Wincentego, Saletnika Kazimierza, Romanowskiego Adama, Dziewilewskiego Feliksa, Marchwickiego Józefa, Bartoszewicza Piusa, Sokołowskiego Edwarda i Aryko Sergjusza odegrana została sztuka p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady" w lokalu szkoły powszechnej. Na przedstawieniu było przeszło 130 osób, sztukę odegrano bardzo dobrze, tak że sala była przepełniona. W końcu przedstawienia Strzelcy odśpiewali „Pierwszą Brygadę". Poczem miejscowy chór kościelny pod kierownictwem kierownika szkoły powszechnej w Karniutkach, Strzeleckiego odśpiewał kilka świeckich piosenek.

Ogólny dochód z przedstawienia osiągnięto zł. 91 gr. 40. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony został na cel budowy łodzi podwodnej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Miejscowy.

Przedstawiciele pacyfistów niemieckich w Wilnie.

W ciągu ostatnich dwóch dni bawili w Wilnie przedstawiciele niemieckich katolickich związków pacyfistycznych prof. ks. Hoffmann z Wrocławia i p Mayer z Wiednia.

Pacyfiści niemieccy podczas swego pobytu w Wilnie odbyli szereg konferencyj, nawiązując ścisły kontakt z przedstawicielami pacyfistycznych organizacyj polskich w Wilnie.

Prace konserwatorskie na Górze Zamkowej.

W dniach 22 marca i 1 kwietnia komisja w składzie: prof. Juljusza Kłosa, inż. arch. Stefana Narębskiego, inż. arch. Józefa Rouby, inż. arch. Jana Borowskiego i konserwatora dr. Stanisława Lorentza przeprowadziła badanie baszty na Górze Zamkowej w związku z projektowanem ogłoszeniem konkursu na uwieńczenie baszty. Komisja uznała, że przed ustaleniem warunków konkursu należy: 1) zbadać ścianę północną baszty w celu dokładnego ustalenia położenia schodów i otworu wejściowego do przyziemia, 2) zbadać otwory pozostałe po belkach oraz ich kierunki w celu ustalenia pierwotnego podziału na kondygnacje, 3) wykonać dwa przekopy w kierunku oznaczonym przez komisję na miejscu oraz wykopać kilka studzien na terenie dziedzińca i w nasypie nad murem obwodowym dla oznaczenia poziomu pierwotnego dziedzińca i zbadania pozostałości murów zamkowych. Ponadto komisja poleciła założyć kliny gipsowe w rysy na dolnych kondygnacjach baszty dla ustalenia ruchu ścian oraz usunąć roślinność z korony muru. Badania rozpoczęte będą w najbliższym czasie. Kierownictwo robót powierzono inż. arch. Józefowi Roubie. W czasie prowadzenia robót, które potrwają prawdopodobnie około miesiąca dostęp na Górę Zamkową będzie dla publiczności zamknięty.

Powody rozwiązania umowy ze Stowarzyszeniem Robotników Transportowych.

Jak nas informują, rozwiązanie przez Dyrekcję Kolejową umowy z dotychczasowym Związkiem Robotników Transportowych na st. Wilno spowodowane zostało względami następującemi: Wśród zatrudnionych dotychczas robotników transportowych znajdowało się kilkunastu, co do których posiadano informacje, że trudnią się oni organizowaniem systematycznych kradzieży przewożonych ładunków. Większość z nich była sądownie karana. W celu zapewnienia bezpieczeństwa towarom Dyrekcja Kolejowa zażądała od Związku usunięcia tych robotników. Związek jednak oświadczył że nie zostaną oni usunięci a na znak solidarności wysunięte zostało żądanie, aby Dyrekcja zwolniła wszystkich. Wobec tego stanu rzeczy Dyrekcja Kolejowa rozwiązała umowę ze wspomnianym Związkiem, natomiast zawarła umowę z nową grupą robotników transportowych złożoną wyłącznie z inwalidów i b. wojskowych. Równocześnie zastrzeżone zostało, że do nowopowstałego Związku będą przyjęci i mogą nadal pracować ci z dotychczasowych robotników, którzy nie byli karani sądownie i nie są poszlakowani o kradzieże.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Mecz piłki nożnej.

W sobotę dnia 5 kwietnia rozegrane zostaną następujące mecze towarzyskie piłki nożnej: Ognisko—Żaks na boisku sport. Makabi oraz W. K. S. „Pogoń"— W. K. S. 1 p. p. Leg. na boisku sport. 6 p. p. Leg., początek zawodów o godz. 15-tej.

W niedzielę dnia 6 kwietnia o godzinie 15-tej na boisku sport. Makabi drużyny Ogniska i Żaksu rozegrają mecz rewanżowy.

Mianowanie sędziów międzyokręgowych.

Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej zamianowało sędziami międzyokręgowymi następujących sędziów wileńskich: por. Herholda, Kostanowskiego i Franka.

Kurs trenerów piłki nożnej.

Na kursie trenerów piłki nożnej w Warszawie zorganizowanym przez Okr. Ośrodek W. F. Warszawa, Wilno reprezentowane jest przez: Referowskiego, Truhana z W. K. S. 1 p. p. Leg. i Szwarca z Makabi.

GRY SPORTOWE.

Turniej gier sportowych.

W dniu 5 i 6 kwietnia w sali Okr. Ośrodka W. F. rozegrane zostaną finałowe rozgrywki turnieju gier sportowych, przyczem najciekawszemi spotkaniami będą w koszykówce mecz Ognisko—A. Z. S. oraz w siatkówce A. Z. S. — Saperzy. Obydwa spotkania zdecydują o zdobyciu pierwszego miejsca w siatkówce i koszykówce.

Początek zawodów w sobotę o godz. 17-tej w niedzielę o godz. 10-tej.

—o—

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczonego w poczytnem piśmie pańskiem z dna 2 kwietnia „sprostowania" z Mejszagoły, uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego:

„Stwierdzamy, że zarzut, zrobiony nauczycielstwu gm. mejszagolskiej przez ks. proboszcza Grabowskiego w Kurjerze Wileńskim z dna 2 kwietnia, jest niesłuszny i bezpodstawny".

Nauczycielstwo gm. mejszagolskiej.

*

„Zebranie Prezydjum Komitetu Pracy Społeczno-Oświatow. w Mejszagole w dn.3.IV 1930. r. stwierdza, iż zarzut ks. proboszcza Grabowskiego przeciw nauczycielstwu mejszagolskiemu jest niesłuszny".

Prezydjum Komitetu Pracy Społeczno-Oświatowej w Mejszagole.

Mejszagoła. 3.IV.30.

Przygotowania do II Targów Północnych.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy prezydent miasta Folejewski, który na mocy uchwały komitetu organizacyjnego II Targów Północnych w Wilnie będzie prosił prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego o objęcie wysokiego protektoratu nad imprezą wileńską.

Ujęcie działacza komunistycznego.

Abiturjent gimn. Wellera członkiem K. P. Z. B.

We środę w godzinach wieczornych funkcjonarjusz służby śledczej P. P. na ul. Zawalnej zauważył znanego działacza śród młodzieży komunistycznej, Samuela Pirockiego dźwigającego pokaźnych rozmiarów paczkę.

Zaintrygowany tem

czujny policjant

zatrzymał Pirockiego, który jednak, imając się starych, uprawianych przez złodziei sposobów, wykorzystując tę okoliczność, że policjant był w ubraniu cywilnem, udając napadniętego przez złodzieja,

wszczął alarm,

wzywając pomocy przechodniów.

Oczywiście

powstało zbiegowisko

wśród którego prawdopodobnie znajdowali się kompanjoni Pirockiego, którzy wytworzyli sytuację dość kłopotliwą dla policjanta.

Gawiedź nie orjentując się w sytuacji przybrała

groźną postawę

względem stróża bezpieczeństwa, biorąc natomiast w obronę rzekomo napadniętego Pirockiego, który w pewnym momencie cisnął w policjanta niesioną paczką, sam zaś schronił się do pobliskiej herbaciarni.

Niezrażony jednak niepowodzeniem funkcjonarjusz policji pochwycił porzuconą paczkę i

pobiegł wślad za uciekającym,

alarmując jednocześnie gwizdkiem posterunki.

W herbaciarni odszukał Pirockiego i unieruchomił go aż do zjawienia się pomocy.

Na alarm gwizdkowy przybył na miejsce zajścia policjant z pobliskiego posterunku, jednak tu najwidoczniej towarzysze Pirockiego

usiłowali go wprowadzić w błąd,

przedstawiając sprawę jako bagatelną scysję między dwoma cywilnymi, którzy zbiegli.

Przybyły policjant nie dał wyprowadzić się w pole. Wszedł do herbaciarni i okazał skuteczną pomoc przy przeprowadzaniu ujętego Pirockiego do komisarjatu.

Okazało się, iż w ręce władz wpadł jeden z czynnych działaczy Zw. Młodzieży Komunistycznej, który przenosił

transport literatury wywrotowej wagi 20 klg.

sporządzonej z okazji zbliżającego się dnia 1-go maja.

Indagowany Pirocki oświadczył że transport bibuły pochodzi z ościennego państwa skąd przesłany został do Wilna.

Pirocki

abiturjent gimnazjum Wellera,

zamierzał wyjechać do Francji, wskazuje na to znaleziony przy nim paszport zagraniczny.

Ostatnia

„wsypa"

pokrzyżowały jego plany bowiem osadzony został pod kluczem

Bandyci i złodzieje

„ideowymi" propagatorami haseł komunistycznych.

Wywrotowcy ostatnio przyszykowując się do wystąpień w dniu 1 maja, przejawiają dość ożywioną działalność, na szczęście paraliżowaną bądź przez samo społeczeństwo które nieskore jest pójść na lep haseł komunistycznych bądź przez czujne nasze organa bezpieczeństwa.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie gmachu szkoły technicznej przy ul. Holendernia na Antokolu

zauważyli kilku osobników

którzy rozrzucają na terenie budowy jakieś odezwy.

O swych spostrzeżeniach uwiadomili policję, która zorganizowała obławę i zatrzymała niefortunnych kolporterów wraz z odezwami o treści antypaństwowej.

Okazało się, iż są to

ulotki komunistyczne

wydane przez miejscową organizację K. P. Z. B. oraz t. zw. lewicy związkowej, pod której firmą komuniści usiłują prowadzić agitację śród członków Związków zawodowych.

Zatrzymanymi kolporterami są: Władysław Wojnicki, Wincenty Markowicz i Paweł Morozow, którzy przyznali się iż kolportowali bibułę wiedzeni pobudkami ideowemi.

Dalsze śledztwo ustaliło iż

wszyscy aresztowani, to dobrze znani policji złodzieje zawodowi, karani wielokrotnie za kradzieże oraz oszukiwanie naiwnych przez sprzedawanie im bezwartościowych przedmiotów za złote.

Jeden z aresztowanych „ideowców" był karany

za napad rabunkowy i gwałt dokonany na nieletniej.

Oto „ideowy" element, który ma być propagatorem haseł komunistycznych wśród rzesz robotniczych oraz ludności miejscowej.

KRONIKA

Sobota 5 Kwietnia

Dziś: Wincentego i Ireny.
Jutro: Wilhelma Op.

Wschód słońca—g. 5 m. 03
Zachód „ —g. 18 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4/IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura srednia: + 5° C
„ najwyższa: + 7° C
„ najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: 1
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny drobny deszcz.

OSOBISTE

— **Nominacja.** P. minister spraw wewnętrznych mianował radcę wojewódzkiego, pełniącego obowiązki zastępcy starosty grodzkiego w Wilnie p. Józefa Kozieradzkiego starostą powiatowym w Stolinie woj. poleskiego.

URZĘDOWA

— **Wiceprezes N. I. K. w Wilnie.** Dziś, t. j. w sobotę dnia 5-go b. m. przybył do Wilna w sprawach służbowych wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Rugiewicz, celem przeprowadzenia lustracji w Okręgowej Izbie Kontroli Państwa.

MIEJSKA

— **Akcja Magistratu w zatrudnianiu bezrobotnych uległa przerwie.** Ze względu na to, że kredyty inwestycyjne zostały już wyczerpane, Magistrat m. Wilna zmuszony został do przerwania akcji zatrudniania bezrobotnych na robotach ziemnych. Zdając jednak sprawę z konieczności kontynuowania nadal tej akcji przedstawiciele Magistratu podjęli starania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej o wyasygnowanie na ten cel kredytów. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż Ministerstwo przyrzekło wyasygnować do dyspozycji Magistratu m. Wilna narazie sumę 50.000 zł.

Pieniądze mają być przekazane w dniach najbliższych.

— **Jakoś ciężko z tym budżetem.** Jak się dowiadujemy, praca Komisji Finansowej nad rozpatrywaniem projektu preliminarza budżetowego miasta Wilna na rok 1930-31 posuwa się naprzód b. powoli, gdyż dotychczas nie została jeszcze rozpatrzona nawet czwarta część budżetu. Przy tym stanie rzeczy staje się już jasnem, iż pod obrady plenum Rady Miejskiej nowy budżet nie wpłynie wcześniej niż w pierwszej połowie maja.

— **Ogrodnictwo miejskie.** Magistrat m. Wilna preliminował na nowy rok budżetowy 152.000 złotych na cele podniesienia stanu ogrodnictwa miejskiego.

— **Budżet sekcji zdrowia.** Potrzeby administracyjne sekcji zdrowia magistratu m. Wilna w nowym budżecie zamknięte zostały cyfrą 1.187.000 złotych.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ostatniego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie województwa wileńskiego 254 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie na: tyfus brzuszny 5, tyfus plamisty 8, płonicę 5 (w tem 3 zgony), błonicę 11 (w tem 3 zgony), zapalenie opon mózgowych 1, odrę 79 (w tem 3 zgony, różę 3, kształsiec 10, gruźlicę 33 (w tem 3 zgony) i jaglicę 99.

Ogółem zanotowano 12 śmiertelnych wypadków przebiegu choroby.

LITERACKA

— **VI Niedziela Kameralna.** Jutro o 8 wieczór w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9) odbędzie się VI Niedziela Kameralna poświęcona muzyce słowiańskiej. W programie Borodin, Melcer, Dworzak. Wykonawcy prof. M. Kimontt-Jacynowa, prof. Sołomonow, M. Szabsaj, kplm. M. Salnicki i prof. Tchorz. Wstęp za okazaniem karty abonamentowej przy wejściu. Bilet pojedyńczy na jutrzejszy wieczór 3 zł.

SPRAWY PRASOWE

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności „Dziennika Wileńskiego".** Starosta Grodzki w Wilnie pociągnął do odpowiedzialności sądowej „Dziennik Wileński" za umieszczenie w N-rze 78 z dnia 3 kwietnia artykułu pod tendencyjnym tytułem „Bojkot kościoła. — Oficerom zakazano bywać w Bazylice Wileńskiej" co jest sprzeczne z istotnym stanem rzeczy oraz za treść tego artykułu, zawierającą świadomie fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny. Przestępstwa te są przewidziane w art. 154, 263 i 305 K. K.

Z POCZTY

— **„Wieczór słowa i pieśni".** Dnia 6-go b. m. o godz. 18-tej w lokalu Świetlicy Pocztowej przy ul. Ś-to Jańskiej 13 odbędzie się „Wieczór słowa i pieśni". W programie: odczyt p. E. W. Stankiewicza p. t. „Pokój w świetle zbrojeń Europy i rola urzędników pocztowych w obronie kraju" oraz produkcje muzykalno-wokalne i deklamacje.

Wstęp dla pracowników pocztowych i członków rodzin bezpłatny. Goście wprowadzeni mile widziani.

— **IV Zjazd naczelników zarządów technicznych P. i T.** W najbliższą niedzielę o g. 10-tej rano pod przewodnictwem prezesa Wileńskiej Dyrekcji P. i T. inż. Żuchowicza odbędzie się w Wilnie IV zjazd naczelników zarządów technicznych telegrafów i telefonów z okręgu całej Dyrekcji Wileńskiej.

Zjazd między innemi omówi sprawę nowej budowy i kapitalnych remontów linji i urządzeń telegr.-telef. w bieżącym okresie budowlanym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Wilnie powiadamia,** że w niedzielę dnia 6 kwietnia r. b., o godz. 5-ej wiecz., odbędzie się w Sali Chrześc. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 (parter) kolejny odczyt p. t.: „Istota socjalizmu", który wygłosi p. dr. Stanisław Świaniewicz.

Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Zarząd Wil. Koła T. N. S. W.** (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyższ.) podaje do wiadomości swoich członków, że dnia 7 kwietnia b. r. (poniedziałek) o godz 19-ej w gimn. im. J. Słowackiego odbędzie się zwyczajne Zebranie Koła z nast. porządkiem obrad: 1. Komunikaty Zarządu Koła, 2. „Szkoła średnia dla dziewcząt" — refrat p. dyr. J. Rodziewiczowej. 3. Wybory delegatów na Walne Zgromadzenie TNSW w Gdańsku i 4. Wolne wnioski. Obecność wszystkich członków pożądana. Goście — mile widziani.

— **Walne doroczne zebranie członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych** Rzeczypospolitej Polskiej zwołane zostało na dzień 6 kwietnia r. b. do lokalu Kasyna Garnizonowego w Wilnie. Na zebraniu tem powołany będzie do życia Zarząd Wojewódzki. Po zbiórce o godz. 9 m. 30 w lokalu Wojew. Zarządu Federacji (Z.O.W.) przy ul. Uniwersyteckiej 6—8 uczestnicy udadzą się na nabożeństwo o g. 10-ej w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej. Po nabożeństwie pochód ze sztandarem na walne zebranie do Kasyna Garnizonowego. Walne Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 11-ej przed południem. (już w drugim terminie). Porządek obrad jest następujący: Zagajenie i wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności Zarządu, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dyskusja, wybory nowego Zarządu, wybory Zarządu Wojewódzkiego i delegatów i wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Wycieczka emigrantów amerykanskich przybywa do Wilna.** Jak nas informują, w dniu 24 b. m. wyjedzie z Ameryki do Wilna wycieczka młodzieży polskiej i żydowskiej w celu odwiedzenia Ojczyzny i nawiązania ścisłego kontaktu z krajem.

— **Konkurs modeli latających.** Wzorem lat ubiegłych Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. organizuje w dniu 9 maja na lotnisku na Porubanku Konkurs Modeli Latających dla uczniów kursów modelarskich junjorów i instruktorów.

Regulamin konkursu jest do przejrzenia w Biurze Komitetu przy ul. Mickiewicza 7, w godzinach urzędowych, oraz w poszczególnych modelarniach szkolnych. Zapisy przyjmuje się do dnia 20 maja w biurze Komitetu i u instruktora modelarstwa p. Romualda Szukiewicza w gimnazjum im. Lelewela.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś wieczorem ukaże się po raz czwarty głośna sztuka wojenna Leonarda Franka „Karol i Anna". W rolach głównych Hanna Ceranka, R. Wasilewski i T. Białoszczyński. W przygotowaniu „Przestępcy" Brucknera oraz baśń fantastyczna Werneckiego „Cudowny pierścień".

— **„Krakowiacy i Górale".** Dziś o godz. 3.30 pp. po cenach dwukrotnie zniżonych wystawiona zostanie w Teatrze na Pohulance po raz ostatni malownicza opera narodowa „Krakowiacy i Górale".

— **Teatr Miejski Lutnia.** „Błędny bokser" oryginalna w pomyśle krotochwila młodego akademika polskiego W. Smólskiego wypełni repertuar dni najbliższych. Wesoła ta krotochwila, tętniąca życiem i werwą jest istnym hymnem na cześć młodości, zdrowia i radości życia. Wykonanie tej krotochwili stoi na wysokim poziomie artystycznym. Jedną z ról głównych kreuje dyrektor A. Zelwerowicz. Dziś „Błędny bokser".

— **Jutrzejsze przedstawienia popołudniowe.** Jutro w obu Teatrach odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", zaś w Teatrze Lutnia komedja polska „Miłość czy pięść".

— **Teatr Wileński w Grodnie.** W poniedziałek najbliższy zespół Teatrów Miejskich udaje się do Grodna celem wystawienia w Teatrze Grodzieńskim nieśmiertelnego dzieła A. Fredry doskonałej komedji „Dożywocie". Udział biorą wybitniejsze siły zespołu. Słowo wstępne wygłosi Aleksander Zelwerowicz.

— **Koncert Miłośników dawnej muzyki.** Wileńskie Tow. Filharmoniczne organizuje we czwartek 10 b. m. w Teatrze na Pohulance koncert Stowarzyszenia Miłośników dawnej muzyki. Program zapowiada produkcje zespołowe oraz solowe. W koncercie wezmą udział: chór pod dyrekcją B. Rutkowskiego, M. Modrakowska (śpiew), T. Ochlewski, S. Tawroszewicz, Z. Zygadło (skrzypce), T. Gocłowski (wiolonczela). J. Wysocka i T. Zalewski (fortepian). Bilety w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Koncert kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego.** Dzisiejszy koncert pr. Aleksandra Wielhorskiego budzi niezwykłe zainteresowanie wśród muzykalnych sfer naszego grodu. Artysta nietylko da się tu poznać jako świetny wykonawca, ale i jako kompozytor, grać ma bowiem swe własne utwory, a świetna partnerka jego, pani Święcicka, odśpiewa szereg pieśni, ułożonych przez Wielhorskiego na fortepian.

Bilety do nabycia od 7-ej w Konserwatorjum Koncert odbędzie się dziś w sobotę dn. 5 kwietnia, w sali Konserwatorjum muzycznego przy ul. Dominikańskiej Nr 3, początek o godz. 8-ej punktualnie. Po rozpoczęciu koncertu drzwi do sali będą zamknięte.

— **Poranek-Koncert.** W niedzielę dnia 6-go kwietnia publiczność wileńska będzie miała możność spędzenia w bardzo miły sposób poranku; w dniu tym bowiem o godz. 12-tej w poł. w Sali Miejskiej Zw. Zaw. Drukarzy urządza Poranek-Koncert, zapowiadający się imponująco. Na program złożą się produkcje nagrodzonego na konkursie śpiewaczym Chóru Drukarzy pod batutą p. Wacława Mołodeckiego, występy 5-letniej utalentowanej tancereczki — Janeczki Rozenberżanki, popis orkiestry mandolinistów Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publ. pod dyrekcją p. Skindera, oraz komedja Al. Fredry p. t. „Dwie blizny", którą odegra Sekcja Dramatyczna przy Związku Drukarzy.

Należy przypuszczać, że zarówno program Poranku, jak i cel imprezy (dochód na rzecz bezrobotnych członków Zw. Drukarzy), jak wreszcie niskie ceny biletów (od 50 gr.) ściągną do Sali Miejskiej liczną publiczność.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 6 kwietnia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyty dla maturzystów: Sprawa włościańska w Polsce i Słowacki. 15.45: Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert pieśni białoruskich. 16.45: Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.00: Transmisja nabożeństwa z kaplicy Ostrej Bramy. 18.00: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 19.00: „O mlecznej drodze" odczyt. 19.25: Program na następny tydzień. 19.55: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05 „Z szerokiego świata" 20.30: Koncert pieśni hebrajskich i żydowskich. 21.15: „Szecherezada" Suita symfoniczna Rimskij-Korsakowa. 22.00: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

NIEDZIELA, dnia 6 kietnia 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny, koncert symfoniczny i odczyty rolnicze. 15.00: „Pierwszy oblot pszczół" odczyt. 15.00: Koncert chórów z Filharmonji Warszawskiej. 16.50: „Samorząd szkolny młodzieży" odczyt. 17.15: Rekolekcje radjowe, 1-sza pogadanka. 19.00: „Co się dzieje w Wilnie" pogadanka. 19.25: 43-cia lekcja języka niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, rozmaitości i sygnał czasu. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: VI-ta Niedziela Kameralna. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka.

Nowinki radjowe.

TRANSMISJA Z MONTE CARLO.

W niedzielę od godz. 13.00 do 13.15 w przerwie koncertu z Filharmonji Warszawskiej, rozgłośnia nasza transmituje Grand Prix międzynarodowych wyścigów samochodowych.

WYSTAWA KRÓTKOFALOWA.

Dnia 8 kwietnia o godz. 19.30 nastąpi otwarcie wystawy krótkofalowej. Nie każdy wie jakie zadanie ma krótkofalarstwo i dlatego bardzo polecamy zwiedzenie tej wystawy. We wtorek będzie nadana transmisja otwarcia, we czwartek zaś o godz. 18.50 urządzona będzie przechadzka z mikrofonem po wystawie.

POZNAŃ NA KRÓTKICH FALACH.

W dalszym ciągu odbywają się na krótkich falach Radja Poznańskiego audycje doświadczalne, słyszalne, jak to udowodniła liczna korespondencja na całym świecie. W najbliższym tygodniu transmitowane będą na krótkie fale: wtorkowa opera z Teatru Wielkiego, a mianowicie „Lohengrin" Wagnera, oraz sobotnia audycja z kościoła OO. Jezuitów, a mianowicie recital organowy prof. Pawlaka.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Ghandi nie będzie aresztowany.

BOMBAJ, 4.IV. (Pat). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych Ghandi nie zostanie aresztowany, o ile sam nie zmusi władz do tego kroku.

Barbarzyńskie „rozstrzelanie" 11-tu przeciwników politycznych.

PEHAWAR, 4.IV. (Pat). W Kabulu wykonano wyrok śmierci na 11stronnikach Baszy Sakao. Zostali oni przywiązani do wylotów armat i rozszarpani na strzępy przez kule.

Tylko szczątki statku...

Cała załoga zginęła w morzu.

ST. JAGO DE CHILI, 4.IV. (Pat). Statek wielorybniczy zatonął wpobliżu Lebu. Załoga złożona z 16 osób zginęła. Morze wyrzuciło szczątki na brzeg. Na miejsce wypadku wyruszyło pośpiesznie kilka okrętów.

—o—

Wybuch w kopalni.

12 osób znalazło śmierc pod „czarnym djamentem".

MONS, 4.IV. (Pat). W kopalni węgla nas-tąpił wybuch gazu, przyczem około 12 osób poniosło śmierć.

Strzały w odpowiedzi na sekwestr podatkowy.

MADRYT, 4.IV. (Pat). W miejscowości Almerja (Andaluzja) część ludności odmówiła zapłacenia podatków. co pociągnęło za sobą przymusowe ściąganie należności. Ludność zaczęła ostrzeliwać strażnika, który w odpowiedzi oddał kilka strzałów, raniąc 2-ch z pośród mieszkańców. Dokonano kilku aresztowań.

Tajemnice powietrznego oceanu.

W następstwie rozwoju żeglugi morskiej przystąpiono do dokładnego poznania oceanów i mórz. Badania te szły w kierunku określenia głębokości, rozkładu i kierunku prądów morskich, ukształtowania dna, temperatury i składu chemicznego wody poszczególnych mórz i części oceanów. Na podstawie zebranego materjału nakreślono specjalne mapy używane przy żegludze i oddające jej znaczne usługi.

Lecz nie wystarczyło dokładne zbadanie wód morskich, by móc spokojnie powierzać swe losy falom. Woda i powietrze, to dwa żywioły, którym jest zdany na łaskę człowiek znajdujący się na płynącym okręcie. Ten drugi ocean powietrzny równie jest pełen tajemnic i niespodzianek.

Długi czas ograniczano się jednak do badania atmosfery w jej wastwach najniższych, bezpośrednio otaczających ziemię. Sądzono, że zbadanie ruchów atmosfery, temperatury, ciśnień i wilgoci tuż przy powierzchni ziemi da nietylko wytłumaczenie tych zjawisk, ale że one właśnie są decydujące dla ruchów całej atmosfery nawet w warstwach najwyższych.

Postępy wiedzy z jednej strony i fenomenalny rozwój lotnictwa z drugiej, wysunęły tutaj nowe problemy. Człowiek oderwał się od ziemi, a wznosząc się coraz bardziej ku górze stanął niespodzianie wobec nowych zagadek i tajemnic tego powietrznego oceanu. Palącą sprawą stało się jaknajrychlejsze zbadanie górnych warstw powietrza. Meteorolodzy stanęli do pracy i zaczęli intensywniej, jak to się dziś nazywa, sondować atmosferę. Przed wojną prym wiedli Francuzi, dziś przewodzą w tej dziedzinie Anglicy, Amerykanie, Holendrzy, a przedewszystkiem Niemcy.

Ciekawem jest pytanie, w jaki sposób odbywa się sondowanie atmosfery?

Otóż kierunki prądów powietrza i ich zmiany bada się zapomocą balonów gumowych napełnionych wodorem. Balony te wznoszą się w górne warstwy atmosfery, a lot ich obserwuje się z dołu za pomocą teodolitów. Kierunek i szybkość ich lotu wskazuje nam na kierunek, no i szybkość prądów powietrza. Inne balony zaopatrzone są w przyrządy zapisujące automatycznie temperaturę, ciśnienie i wilgoć. Wypuszcza się je w górę bądź umocowane na linie, bądź zupełnie swobodnie. W tym drugim wypadku aparaty umieszczone są w koszyku z napisem: „Kto ten koszyk znajdzie dostanie nagrodę w kwocie . . . Kto ten koszyk zniszczy będzie karany grzywną . . ." Niektóre obserwatorja wypuszczają częściej takie balony w dniach ściśle określonych umowami międzynarodowemi, a pozatem w każdy dzień o odpowiedniej pogodzie. Można też przyrządy samopiszące umieszczać na samolotach i w ten sposób „sondować" atmosferę.

Wszystkie te badania i obserwacje doprowadziły do bardzo ciekawego i niespodziewanego wniosku: Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że właśnie to, co się dzieje w górnych warstwach atmosfery na wysokości kilkunastu kilometrów nad nami ma doniosły wpływ na zjawiska atmosferyczne na powierzchni ziemi.

Nad utrwaleniem słuszności tego wniosku prowadzi się bardzo intensywnie prace, przy równoczesnem udoskonalaniu i konstrukcji coraz to nowych aparatów registrujących, puszczanych w wolną atmosferę. Badania te uzupełnić jeszcze mają w okolicach podbiegunowych międzynarodowe wyprawy roku polarnego 1932-33, w których przewidziany jest również udział Polski. Już dziś w Niemczech myśli się i pracuje nad zaopatrzeniem wypraw w niezbędne materjały do założenia stacyj badań górnych warstw atmosfery. A więc rozpatrywane są pytania, jakiego rodzaju mają być wzięte balony; w jaki sposób ekspedycja zapewni sobie dostarczenie wodoru, potrzebnego do wypełniania tychże; konstruuje się aparaty do badań meteorologicznych i t. p.

Widzimy więc, że przygotowania do drugiego roku polarnego w niektórych krajach posuwa się szybko naprzód. Skoro zaś kraje zachodnie, w których badania naukowe w tej dziedzinie są tak wysoko posunięte i które mają bogate doświadczenia w ekspedycjach polarnych, przygotowują się już i to starannie do wypraw 1932-33, więc tem bardziej Polska musi się żywo zainteresować tą sprawą i zdobyć się na taki wysiłek, by ewentualną ekspedycję w roku międzynarodowej współpracy postawić na należytym poziomie i uczynić ją jak najbardziej owocną i zaszczytną.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Obrabowanie składu narzędzi rolniczych.

Do składu narzędzi rolniczych Nosela Polańskiego, mieszczącego się przy ul. Zawalnej Nr. 37 wdarli się niewykryci dotąd sprawcy, którzy skradli: 60 tuzinów kłódek różnego rodzaju, 200 tuzinów pilników, 54 tuziny piłek do krajania metalu oraz gotówką 195 zł.

Ogólne straty poszkodowana firma oblicza na 3.195 złotych.

Energiczne dochodzenie w tej zuchwałej sprawie prowadzi wydział śledczy P. P.

Okradzione mieszkania.

Do mieszkania Stefanji Jodziewiczowej, ul. Świerkowa 29, w czasie nieobecności domowników, dostali się złodzieje, otwierając dobranym kluczem kłódkę na którą drzwi były zamknięte.

Łupem złoczyńców stała się garderoba wartości 500 złotych.

— Z mieszkania Adeli Sielawy (ul. Wielka 3) nieujawnieni sprawcy, również korzystając z chwilowej nieobecności domowników skradi bieliznę, damski zegarek, bransoletkę oraz 100 zł. w gotówce.

Wędrówka soczewki.

Z kabiny Kina Miejskiego w tajemniczy sposób ulotniła się soczewka do aparatu wartości 450 złotych.

Zaskoczony tą niespodzianką mechanik p. Ludwik Barszczewski, uwiadomił o kradzieży policję, a jednocześnie wszczął poszukiwania na własną rękę.

Przypuszczając, iż złodziej będzie usiłował spieniężyć wartościowy przyrząd w jednem z kin wileńskich sam i przy pomocy innych przeprowadził wywiady.

Rozumowania p. B. okazały się trafne, gdyż istotnie u mechanika kina „Sport" Nosela Szuksulskiego znalazła się skradziona soczewka.

W czasie indagnacji Szuksulski tłumaczył się, iż przyrząd ten kupił od nieznajomego za 5 złotych.

Soczewkę policja zwróciła zarządowi Kina Miejskiego, a Szuksulskiego zatrzymano do wyjaśnienia sprawy.

Zamach samobójczy.

Celem odebrania sobie życia wypiła pewną ilość esencji octowej Teresa Wiśniewska, zamieszkała przy ul. Chocimskiej 57.

Pogotowie ratunkowe ulokowało desperatkę w szpitalu Sawicz.

Porzucone niemowlę.

Przy ul. Gaona 5, znaleziono jednomiesięczne dziecko płci męskiej, które ulokowano w schronisku Dzieciątka Jezus.

Skompromitowany paser.

U Mechela Szrejdera (ul. Szawelska 8) policja odnalazła ubranie skradzione Izabeli Bukowskiej.

Ubranie zwrócono poszkodowanej zaś pasera pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Ujęcie trzech złoczyńców.

W ciągu czwartku funkcjonarjusze wydz. śledczego ujęli niejakiego Jana Jankowskiego, poszukiwanego listami gończemi przez sędziego śledczego II rejonu na pow. lidzki za przestępstwo z art. 467 k. k.

Na dworcu osobowym Wilno zatrzymany został Józef Lenczewski, ścigany przez policję za szereg kradzieży dokonanych na terenie pow. wil.-trockiego.

Również zatrzymany został niejaki Władysław Czyborowski, który przybył jak sam twierdzi, z Warszawy, lecz nie umie wytłumaczyć celu przybycia do Wilna.

Wypadki za dobę.

Od dnia 3 do dnia 4 b. m. zanotowano 45 różnych wypadków, w czem: kradzieży 15, opilstwa 6, przekroczeń administr. 13.

Rozmaitości

NIEMOWLĘ WYGRANE NA LOTERJI.

Jedyną w swoim rodzaju loterję urządzono niedawno w Lozannie w Szwajcarji. Przed domem, w którym mieścił się urząd policyjny, podrzucono niemowlę płci męskiej. Gdy tylko dowiedzieli się o tem okoliczni mieszkańcy, do biura policyjnego zgłosiło się 27 małżeństw, wyrażających gotowość zaopiekowania się dzieckiem. Jak na jedno niemowlę kandydatów było nieco zawiele. Wówczas urzędnik policyjny wpadł na niezwykły pomysł, zaproponował mianowicie urządzenie loterji, której jedyną wygraną miało być owo porzucone przez matkę niemowlę. Projekt przyjęty został z aplauzem, losy loteryjne wnet zostały rozsprzedane, urządzono ciągnięcie i wręczono niemowlę szczęśliwej parze małżeńskiej, cały zaś dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

KROWY PODRÓŻNICZKI.

Dwie premjowane na wielu wystawach krowy amerykańskie o dźwięcznych imionach „Alice" i „Tomboy" wykazały obok rasowej urody i mleczności równie niepospolite zalety jako podróżniczki, zdobywając nielada rekord. Odbyły one „jednym ciągiem" drogę z Brandon do St. Louis, wynoszącą 1.743 kilometry. W drodze towarzyszyli im właściciele w specjalnie zbudowanym mieszkalnym samochodzie. Krowy-podróżniczki przez całą drogę korzystały ze świeżych pastwisk, noce zaś spędzały pod specjalnie dla nich rozstawionym namiotem.

ZBRODNICZOŚĆ A ATAWIZM.

Zdarzyło się w Anglji, że trzeba było, dla wykonania jakichś robót ziemnych rozkopać pewną część starego cmentarza. Przy tej sposobności w jednej z trumien znaleziono szkielet, którego czaszka wyglądała na oko jak czaszka małpy. Oddano ją do zbadania instytutowi antropologicznemu, gdzie stwierdzono, że szkielet należał do słynnego niegdyś zbrodniarza Deeminga, straconego przed czterdziestu laty za okrutne zamordowanie swych żon i ich rodzin. Już podczas procesu zauważono, jak o tem świadczą akata sądowe, że Deeming zachowuje się anormalnie i wykazuje wszelkie cechy zwierzęcego zwyrodnienia. Nie można było jednak mimo dłuższej obserwacji, stwierdzić u niego żadnej choroby umysłowej. Był on tylko jakgdyby niedorozwinięty i na pewne podniety reagował zupełnie po zwierzęcemu. Obecnie zagadka jego zbrodniczości została rozwiązana; Deeming był rzadkim przykładem atawizmu, t. j. nawrotu do cech przodków. W tym wypadku przodkami, po których Deeming odziedziczył swe właściwości fizyczne i psychiczne, byli ludzie pierwotni, żyjący w odległych epokach geologicznych.

CZŁOWIEK, KTÓRY POSIADA WŁASNĄ MENNICĘ I WŁASNĄ POCZTĘ.

Na północy od półwyspu Kornwalijskiego u wejścia do zatoki Bristol, leży wyspa Lundy, nominalnie należące do Anglji. Jest ona własnością niejakiego Marcina Harmana, który obecnie zaczął wybijać własne monety i puścił w obieg własne marki pocztowe. Interpelowany przez dziennikarzy Harman wyjaśnił, że wyspa jest niewątpliwie jego własnością i że mieszkańcy jej nie doznając pomocy ze strony rządu angielskiego, czy to w formie zabezpieczenia na starość, czy jakichkolwiek innych świadczeń, nie płacą również żadnych podatków. „Lundy — oświadczył p. Harman — jest w rzeczywistości samoistnem państewkiem i nie myślę wcale zrzekać się moich praw, chyba, gdyby to było wyraźnem życzeniem króla". Ludność Lundy ponosi wszystkie wydatki na drogi, szkoły, służbę bezpieczeństwa i t. p. i zwolniona jest od wszelkich podatków, jak dochodowy, gruntowy i t. p. Jest ona zupełnie zadowolona z zaprowadzonej na wyspie formy rządów i nie życzy sobie żadnej zmiany. „Udzielny pan wyspy Lundy" żyje sobie bez trosk i prawdopodobnie zrobi nie najgorszy interes na sprzedaży własnych znaczków pocztowych, które niewątpliwie będą nieliczną okazją dla filatelistów. Wzmożone zapotrzebowanie na te znaczki wyśrubuje napewno ich cenę, a „pan Lundy" będzie z tego źródła zbierał poważne dochody.

„GABINET OKROPNOŚCI" KRÓLA ALFONSA XIII.

Król hiszpański ma jedyną w swoim rodzaju kolekcję, obejmującą wszystkie przedmioty, które stoją w jakimkolwiek związku z zamachami, godzącemi na jego życie. Na czele tego osobliwego zbioru stoi butelka, w której podano mu truciznę, gdy był rocznem niemowlęciem. Obok widnieje mniej niebezpieczne narzędzie śmierci, mianowicie ostry kamień, o który dzisiejszy król, będąc małym chłopcem, potknąwszy się, rozbił sobie boleśnie kolano. Zardzewiały nóż jest tym samym, którym pewien anarchista chciał przebić następcę tronu przed jego koronacją. Przykre wrażenie robi szkielet konia, zabitego podczas zamachu bombowego, gdy król Alfons, z ówczesnym prezydentem Loubetem przejeżdżał przez uroczyście udekorowane ulice Paryża. Najgroźniej z całej kolekcji wyglądają jednak ułamki bomby stalowej, rzuconej na króla i jego młodziutką żonę, gdy przed 24 laty po ślubie w kościele wracali do pałacu przez ulice Madrytu. Ofiarą tego zamachu padło wówczas kilku zabitych i rannych, a krew ofiar poplamiła nawet atłasowy pantofelek królewskiej oblubienicy. Ostatnim okazem wreszcie jest rewolwer, z którego strzelał do króla Sanhez Alegro na ulicy. Król wówczas uniknął śmierci dzięki temu, że najechał na zamachowca koniem.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Licytacja.

Dnia 25 kwietnia 1930 r. o godz. 9-ej rano w magazynie konfiskacyjnym Urzędu Celnego w Wilnie (Stacja Towarowa) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji:

kg. 187 — Tkanin jedwabnych,
„ 77 — Tkanin półjedwabnych,
„ 15 — Koronek jedwabnych,
„ 17 — Pasmaterji jedwabnej,
„ 48 — Szali ljońskich jedwabnych,
„ 16 — Firanek,
„ 90 — Wyrobów gumowych,
„ 13 — Pończoch jedwabnych,
„ 165 — Harmonijek ustnych,
„ 38 — Pudru,
„ 198 — Wyrobów nożowniczych,
„ 411 — Skór futrzanych wyprawionych

i t. p. wyrobów zagranicznych jako też i krajowych.

Towar niesprzedany w dniu 25 kwietnia 1930 r. zostanie ponownie wystawiony na licytację w dniu 15 maja 1930 roku.

Wilno, dnia 1 kwietnia 1930 roku.

Naczelnik Urzędu (—) **I. Minczewski**
1067—1 Inspektor Celny.

Zarząd Tow. Akc. Kurlandzkiej Olejarni

zawiadamia p.p. Akcjonarjuszy, że w dniu 6-go maja 1930 r. o godz. 5 po poł., w lokalu Zarządu przy ul. Słowackiego № 14 m. 3, w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1928—29, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1928-29, 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

PRZETARG.

Dyrekcja Kolei państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg na oczyszczanie i dezynfekcję wagonów osobowych na st. Wilno w okresie od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 31 marca 1931 roku. Reflektanci winni złożyć do specjalnej skrzynki w prezydjum Dyrekcji (Wilno, ul. Słowackiego Nr 2) nie później 1-go maja 1930 r. do godz. 12 ej w południe oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Na przetarg na oczyszczanie wagonów osobowych w Wilnie" z dołączeniem:

1) kwitu Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadjum w wysokości 3% wartości oferowanej roboty,

2) pisemnej deklaracji o tem, że warunki ogólne wykonania robót i przepisy techniczne są ubiegającemu się o roboty znane.

W ofertach należy wskazać niżej zamieszczone ceny, a mianowicie:

I. Przy zastosowaniu do pracy odkurzaczy z prądem elektrycznym kolejowym — za gruntownie oczyszczony jeden wagon, z napełnieniem wodą konewek, zbiorników, umywalek i klozetów:
a) 4-osiowy wyścielany,
b) 4-osiowy twardy,
c) 2—3 osiowy wyścielany,
d) 2—3 osiowy twardy,
e) bagażowy,
f) pocztowy,
g) pocztowo-bagażowy,
h) pocztowo-bagażowy (zewnątrz całkowicie, a wewnątrz tylko przedział bagażowy),
i) sypialny Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych (zewnątrz).

II. Bez zastosowania odkurzaczy, za gruntownie oczyszczony jeden wagon z napełnieniem wodą konewek i zbiorników, umywalek i klozetów:
a) 4-osiowy wyścielany,
b) 4-osiowy twardy,
c) 2—3 osiowy wyścielany,
d) 2—3 osiowy twardy,
e) pocztowy,
f) bagażowy,
g) pocztowo-bagażowy.

III. a) pocztowy zewnątrz,
b) bagażowy zewnątrz,
c) pocztowo-bagażowy (zewnątrz całkowicie, a wewnątrz tylko przedział bagażowy).

IV. a) Za pobieżne oczyszczenie jednego wagonu wszystkich rodzajów z wyjątkiem wagonów sypialnych Międzynarodowego T-wa, pocztowych, bagażowych i pocztowo-bagażowych.
b) Za pobieżne oczyszczenie zewnętrzne wagonu sypialnego Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych.
c) Za pobieżne oczyszczenie zewnętrzne wagonu pocztowego.
d) Za pobieżne oczyszczenie zewnętrzne wagonu bagażowego.
e) Za pobieżne oczyszczenie zewnętrzne wagonu pocztowo-bagażowego.

Warunki przetargu można przejrzeć w biurze 1-go Oddziału Mechanicznego w Wilnie (przy parowozowni).

W razie cofnięcia złożonej oferty w czasie rozprawy ofertowej, jak również w wypadku odmowy stawienia się do podpisania umowy po przyjęciu przez Dyrekcję złożonej oferty, przedsiębiorca traci wadjum, które przelewa się na dobro kolei.

Termin ważności oferty określa się 6-tygodniami. Jeżeli ubiegający się o roboty nie może akceptować tego terminu, to winien sam ustalić termin ważności swojej oferty.

Przetarg może być unieważniony bez podania powodów i Dyrekcji przysługuje prawo wyboru przedsiębiorcy niezależnie od cen.

Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi.

Oferty nieodpowiadające jednemu z wyżej wymienionych warunków przetargu uwzględnione nie będą.

W razie nieutrzymania się na przetargu wadjum zostanie zwrócone.

Wydział Mechaniczny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie.
11 VI 2

Licytacja.

1

Dnia 9 kwietnia 1930 r. o godz. 9-ej rano w magazynie konfiskacyjnym Urzędu Celnego w Wilnie (stacja Towarowa) zostanie sprzedane w drodze publicznej licytacji kg. 3.350 rodzynek i kg 1.485 cukru.

Towar niesprzedany w dniu 9 kwietnia r. b., zostanie ponownie wystawiony na licytację dnia 10 kwietnia o godz. 9-ej rano.

Naczelnik Urzędu (—) **I. Minczewski.**
Wilno, dnia 1 kwietnia 1930 r. Inspektor Celny.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 22 m. 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Eljasza Ginzburga majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę zł. 507, na zaspokojenie pretensji Witolda Radwiłłowicza, Abrama Zeffa i inn. w sumie zł. 1200 z %% i kosztami.

13/VI Komornik Sądowy (—) J. MOŚCICKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.